

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI



BEZROBOCIE

Pewnego dnia człowiek dowiada się, że jest niepotrzebny. Jego wiedza, jego umiejętności, zdobywane niejednokrotnie kosztem wielu lat, jego bystry umysł lub silne pracowite ręce pewnego dnia stają się zbędne. Nikt nie chce z nich korzystać. Fabryki ograniczają produkcję, wielkie przedsiębiorstwa zwiągają filie, inne nie znajdują już na swe towary nabywców, w wielu miejscach, gdzie dawiej tętniło życie, dziś rozpościera się pustka i martwota. Bezrobocie...

Na człowieka, który liczyć może jedynie na własną pracę, spada ono jak grom. Zrazu próbuje on znaleźć wyjście z sytuacji, szuka, chodzi, interweniuje, porusza wszystkie sprężyny, kołaczę do wszystkich drzwi, nagabuje, prosi błaga, potem, gdy wszystko zawodzi, opuszcza ręce. Zachowuje się, jak człowiek tonący w trzęsawisku, gdzie każdy śmielszy ruch jeszcze bardziej go pograża. Przystaje walczyć.

Do domu poczyna się zakradać nędza. Na tapecie pojawiają się jaśniejsze miejsca. Tu w kąciaku stała szafa, którą żona wniosła w posagu, tam wisiał zegar kupiony na dorobku, a na miejscu tej jasnej plamy znajdował się kredens, na który tak długo zbierało się pieniądze. Dom staje się pusty i smutny.

Potem mieszkanie zamienia się na gorsze, potem na jeszcze gorsze. Tu już często na ścianach wykwitają plamy wilgoci, a światło dzienne dochodzi skąpo, z trudem przedzierając się przez spiętrzone chmury. W takiej izbie od rana płonie lampka naftowa, a nienasycona czeluść pieca pochłania coraz więcej węgla. A kiedy już

ni na naftę i węgiel brak pieniędzy, mieszkanie zalega ciemność i chłód, który sięga zdaje się aż do serca. Człowiek wytężył teraz wszystkie siły i miota się jak ryba w sieci. Przygodnie zarobione grosze wnoszą znów nieco światła i ciepła do izby, ale tak trudno jest coś zarobić, gdy tyle rąk czeka na pracę. Teraz w piecu pali się już bardzo rzadko, a ogarek świecy, który zastąpił lampę, zapala się tylko w razie koniecznej potrzeby.

Wreszcie nadchodzi dzień najgorszy, kiedy w oczach dzieci, które dawno już nie chodzą do szkoły, pojawia się głód. Wymędniałe, płonące rumieńcem gorączki twarzyczki, wyskrzone głodem oczy napróżno domagają się chleba. Wpatruje z niemą prośbą o ratunek w twarz ojca, widzą tam tylko rozpacz bez granic i beznadzieję. Twarze dzieci pokrywają się wówczas jeszcze głębszym smutkiem, a oczy zasnuwają się szklawicami.

Człowiek wówczas znowu wychodzi na miasto. Nie szuka już pracy, ale zberze o kawałek chleba. W wielu miejscach zamykają się przed nim drzwi, ale on jest niezmordowany. Wie, że w ciemnej, zionącej chłodem izbie na peryferiach miasta czeka go niemy wyrzut dzieciennych oczu.

Często jednak wraca do domu i unikając wpatrzonych weń oczu skrywa zrozpaczoną twarz w barłogu. Dziś wędrowka jego była daremna. Od wszystkich drzwi odszedł z niczym.

Wtedy w domu, na którym głód i zimno położyły swe piętno, zapada cisza i uchodzi zeń nadzieja.

Takich domów jest w Polsce dużo.

I.G.

Szczegóły okropnej katastrofy na kolejce elektrycznej pod Warszawą

20 OFIAR RANNYCH — 1 ZABITY.

Warszawa. — Jak już wczoraj do- szkolna, śpiesząca rano z okolic podmiejskiej, w piątek rano wydarzyła się w warszawskich do zakładów naukowych

Straszną katastrofą kolejowa na kolejce elektrycznej Grodzisk — Warszawa.

Rozbite i spiętrzone wagony w strasnej katastrofie, fustki której obok podajemy Słudki katastrofy były okropne. Na miejscu zmarł 15-letni uczeń, poza tem szeregi osób jest ciężko rannych i wielu lekko rannych. Pociągami, który uległ katastrofie, jechała przeważnie młodzież szkolna, podążająca na lekcje.



straszliwa w skutkach katastrofa kole- w Warszawie. jowa, której ofiarami padła młodzież | Katastrofa nastąpiła koło Szczęśliwicy.

Pomoc Zimowa bezrobotnym — nakazem serca i rozumu

Akcja pomocy zimowej bezrobotnym, jako nakaz serca i rozumu, znalazła żywy oddźwięk w społeczeństwie miejscowym i pełne zrozumienie wszystkich sfer. Mnożą się piękne akty przykładowej ofiarności, deklaracje duchowieństwa, przemysłu, kupiectwa, rzemiosła, wolnych zawodów, pracowników państwowych i prywatnych, robotników i t. d., zgodnie świadczą o zbiorowym wysiłku, aby nie dopuścić do śmierci głodowej naszych współobywateli, nie z własnej winy wyzutych z dzieciactwa pracy.

Przy dobrej woli i poparciu całego społeczeństwa podjęta akcja humanitarna pod egidą Miejskiego Obywatelskiego Komitetu Pomocy Zimowej bezrobotnym w Częstochowie ma realne widoki powodzenia i acz wielkie i trudne, ale tym bardziej konieczne zadanie wypełnić zdoła.

Jak w każdej jednak akcji społecznej, gdy chodzi o grosz publiczny, gdy każdy obywatel jest słuszenie zainteresowany i ma niezaprzeczone prawo wiedzieć, jak i na co zużyty został jego datek ofiarny, dla powodzenia samej akcji nie może być niedopowiedzeń, sprawa musi być z góry postawiona jasno i wyraźnie, aby ze strony wieczystych malkontentów, czy wręcz ludzi złej woli nie było szkodliwych poszeptów, jak to, niestety, wykazała praktyka lat ubiegłych.

Zadanie wyżywienia około 18.000 bezrobotnych i ich rodzin w Częstochowie jest niewątpliwie trudne, skomplikowane i wysoce odpowiedzialne. Komitet Obywatelski, grupujący w swym łonie około 100 osób z pośród miejscowego społeczeństwa, przystąpił do długiej, wyczerpującej i mozolnej pracy z całym nakładem najlepszej woli nie dla własnych korzyści i próżnych zaszczytów, ale w imię obowiązku obywatelskiego. Praca Komitetu jest całkowicie honorowa. Znane społeczeństwu, poważne nazwiska i osoby członków Komitetu, tudzież ich wieloletnie doświadczenie dają pełną gwarancję racjonalnego administrowania i najbardziej celowego zużycia zebranych funduszy pod ścisłą kontrolą na pomoc zimową bezrobotnym. Ani jeden grosz przepaść nie może, ani jeden grosz nie pójdzie na marne.

Ta sama najściślejsza kontrola stosowana być musi do bezrobotnych, objętych akcją zimowej pomocy doraznej według rejestracji biura Miejskiego Funduszu Pracy. Tu trzeba znów jasno i wyraźnie powiedzieć: każda próba nadużycia, nieprawego pobierania zasiłków żywnościowych, handlowania otrzymaną żywnością i t. p., jak zachodziły tego wypadki w latach ubiegłych, musi być bezwzględnie tępiąca ze wszelkimi rygorami, a winny, jako szkodnik społeczny, musi zostać pociągnięty do odpowiedzialności sądowej. Tolerowanie podobnych wypadków jest równoznaczne z samym przestępstwem, to też przed całym społeczeństwem, a zwłaszcza przed najbardziej zainteresowanymi sprawiedliwym i celowym rozdawnictwem żywności staje obywatelski obowiązek kontroli i nie dopuszczenia do nadużyć na tym polu. Każdy uprawniony bezrobotny musi być sprawiedliwie jednak obdzielony, aby dla wszystkich starczyło zebranych zasobów. Co do samej rejestracji bezrobotnych, uprawnionych do korzystania z doraznej, żywnościowej pomocy zimowej t. j. nie pobierających ustawowych zasiłków pieniężnych, — Miejski Fundusz Pracy jest w posiadaniu ścisłej ewidencji. Rozdawnictwo proraj żywnościowych, ziemniaków i węgla odbywać się będzie pod skrupulatnym nadzorem Miejskiego Obywatelskiego Komitetu Pomocy Zimowej bezrobotnym. Akcja Obyw. Komitetu nie jest popieraniem nierobstwa, lecz śpieszy z pomocą wszędzie tam, gdzie zachodzi tego istotna potrzeba. Co najważniejsza wyjaśnić też należy, że pomoc zimowa nie jest bezwrotnym datkiem dla bezrobotnych, albowiem są oni ustawowo obowiązani do odpracowania, t. zw. odróbki za otrzymaną żywność na robotach publicznych w ciągu miesiący letnich i przy obecnej rejestracji podpisują odpowiednio deklaracje.

Powysze wyjaśnienia, nieodzowne dla właściwego pojęcia akcji pomocy zimowej, dają Obywatelskiemu Komitetowi tym więcej prawo moralne głośniego apelu do społeczeństwa: „SPELNIJMY NAKAZ SERCA I ROZUMU, NIKOMU NIE WOLNO UCHYLAĆ SIĘ OD OFIARY NA POMOC ZIMOWĄ BEZROBOTNYM!“

SEKCJA PROPAGANDOWA MIEJSK. OBYW. KOMITETU POMOCY ZIMOWEJ BEZROBOTNYM W CZĘSTOCHOWIE.

a więc kilka kilometrów przed granicami Warszawy. W miejscu tym tory kolei elektrycznej krzyżują się z torami kolei Warszawa — Radom — Kraków.

Około godz. 7.30 rano szedł z Komorowa do Warszawy pociąg kolei elektrycznej. Na skrzyżowaniu torów pociąg kolei elektrycznej zatrzymał się, czekając na przejście pociągu do Radomia. W tej samej chwili nadjechał również pociąg kolei elektrycznej, jadący z Milanówka do Warszawy.

Pociąg z Milanówka wpadł z całym impetem na stojący pociąg z Komorowa. Oba pociągi miały po 3 wagony. Nastąpiło straszliwe zderzenie, w wyniku którego uległy zderzeniu dwa wagony jednego pociągu i dwa wagony drugiego pociągu. Wszystkie te wagony były wypełnione pasażerami tak, że dużo pasażerów było stoczonych nawet na pomostach. W chwili po zderzeniu zaczęły rozgrywać się straszliwe sceny. Rozległy się jęki wielu rannych, a mocą się poruszając w popłochu wydobywali się z polamanych wagonów.

Niestety, mimo alarmów, choć miejsce katastrofy oddalone jest o 3 ktm. od granic Warszawy, pomoc długo nie przybywała.

Pasażerowie twierdzą, że przeszło go dzinę nie było pomocy technicznej, ani lekarskiej. Rannych zaczęli wydobywać ocaleni pasażerowie. Odbywało się to oczywiście nieudolnie z braku przyrządów. Wreszcie zjawili się pomoc techniczna i lekarska. Z pod polamanych wagonów wydobyto 38 osób rannych, z których wielu było zmasakrowanych. Pierwszy został wydobyty z pod szczątków wagonów motorniczki pociągu, idącego z Milanówka, 38-letni Franciszek Wasik. Wydobyto następnie 15-letniego ucznia Stefana Góściennika, który wskutek doznanych obrażeń wkrótce zmarł.

Dalej wydobyto 18-letniego ucznia Stefana Zawadzkiego, mieszkańca Podkowi, który miał rane głowy, piersi oraz urwaną stopę.

Wydobyto dalej Jana Jabłeckiego, l. 40, Stefana Makowskiego, l. 16, inż. Aleksandra Nowińskiego z Komorowa, Ka-

zimirza Kurjata, l. 12, z Pruszkowa i innych.

Pociąg ratowniczy przewoził rannych z miejsca katastrofy na punkt opatrunkowy, urządzony przy zbiegu ul. Żelaznej i Nowogrodzkiej, gdzie zatrzymały się karetki pogotowia. Rannych, po doraźnych opatrunkach, przewożono kolejno do szpitala.

Przewieziono do szpitala Dzieciątka Jezus 12 ciężko rannych, których stan jest bardzo groźny. Łżej rannych przewieziono do innych szpitali lub też po opatrunku do domu.

Na miejsce katastrofy przybyły wkrótce władze sądowo-śledcze, które podjęły dochodzenia w celu ustalenia przyczyn katastrofy. Przybyli również delegaci ministerstwa komunikacji oraz przedstawiciele elektr. kolei dojazdowej.

Więść o katastrofie szybko dotarła do Warszawy oraz do okolicznych miejscowości, przez które przechodzą linie kolei elektrycznych, wywołując duże poruszenie. Na miejsce katastrofy zaczęli zjeżdżać rodzice i krewni młodzieży, która rozbitymi pociągami jechała rano



do Warszawy.

Do południa nie ustalono jeszcze dokładnie listy rannych i zabitych. Oficjalnie zanotowano do południa jednego zabitego i 20 rannych. Lista ta nie jest jeszcze kompletna, a poza tym rozszły się pogłoski, że zabitych jest 5 osób.

Konkretniej przyczyny katastrofy pierwiastkowe dochodzenie jeszcze nie stwierdziło. Zwracają uwagę, że w miejscu katastrofy tor nie posiada ostrego zakrętu, to że motowory pociągu, zderzającego z Milanówka, powinien był widzieć na przejeździe pociąg z Komorowa.

Zwracają również uwagę, że wczesnym rankiem panowała silna mgła, która zalegała okolice podwarszawskie i

Warszawę, ale w chwili, kiedy zdarzyła się katastrofa, mgła była już przezczyszona i widoczność była lepsza.

Motowory Wasik, który prowadził pociąg pośpieszny z Milanówka, pracował w nocnej zmianie i prawdopodobnie był bardzo zmęczony. Doznał on zmiężdżenia obu nóg, złamania reki i licznych innych obrażeń tak, że stan jego uważany jest za beznadziejny.

W jednym z rozbitych wagonów znaleziono zakrwawione zeszyty i podręczniki uczennicy II klasy Haliny Galbinówny. W innym wagonie znaleziono but przecięty napół, zaś przed wagonem inny but z odciętym noskiem, w którym znajdowały się odciete palce.

Akcja ratunkowa była ogromnie utrudniona z tego powodu, że do miejsca, gdzie wydarzyła się katastrofa, nie prowadzi żadna szosa, ani inna droga i karetki sanitarne nie mogły dojechać do samego miejsca. Rannych trzeba było przetranszować na dużą odległość.

W związku z katastrofą odzywają się rozmaite głosy i zwraca się uwagę na wiele niedomagań przy elektrycznych kolejkach dojazdowych, gdzie komunikacja, jak wskazują, nie zapewnia niezbędnych warunków bezpieczeństwa pasażerom. Wagon są stare. Wysuwane są zarzuty, że i hamulce są bardzo zużyte.

Katastrofa obecna przypomina przebiegiem swoim poprzednią katastrofę, która wydarzyła się niedawno na linii elektrycznej kolei.

W Panu Dr. W. SICIARZOWI za wyleczenie mnie z ciężkiej choroby składam serdeczne podziękowanie
Eugenia Lecińska.

Czy będzie wydana encyklika przeciwko komunizmowi?

Rzym. — W rzymskich kołach mówi się o tem, że Ojciec św. w najbliższym czasie wyda encyklikę o komunizmie, albo, lepiej powiedziawszy, o antyreligijnych prądach naszych czasów.

Pogłoski te nie znalazły dotychczas potwierdzenia ze strony miarodajnych czynników. Wiadomo jednak, że Stolica Apostolska przede wszystkim prowadzona przez komunistów akcją antyreligijną uważa za największe niebezpieczeństwo naszej epoki. Na tym właśnie w szczególniejszy sposób opierają się przypuszczenia, że Ojciec św. wezwie katolików i cały świat chrześcijański do walki z

tym ruchem, który zagraża podstawom cywilizacji chrześcijańskiej.

Jest rzeczą bardzo możliwą, że w wystąpieniu Papieża znajdzie swój wyraz w encyklice.

Ponieważ naczelnym zadaniem jest obrona religii, akcja papieska oprze się na podstawie możliwie najszerszej; z drugiej jednak strony, ponieważ niebezpieczeństwo komunistyczne przenika coraz bardziej drogami i stara się ukrywać pod najróżnorodniejszymi formami, musi ona uwzględnić również miejscowe okoliczności i stosunki.

Otyłość jest skutkiem złej przemiany materji.

Zielta „Cholekinaza“ NO. 2 i 3 odpowiednio dawkowane usuwają obstrukcje, ten najważniejszy czynnik skłonności do tycia. Broszury bez-

płatnie w Laboratorium Fizjol. Chętnym „Cholekinaza“ H. Niemojewskiego, Warszawa, Nowy Świat 5, oraz w aptekach i skł. aptecznych.

Z TYGODNIA NA TYDZIEŃ.

Tydzień ubiegły zaznaczył się znów umniejszeniem stanu polskiego posiadania stratą dużej nieruchomości w Częstochowie, która drogą licytacji za zaległe raty Tow. Kred. m. przeszła w ręce żydowskie.

Podobno gdyby nie dwóch licytantów chrześcijan nowonabywca, który zawarł rzekomo prywatną umowę o nabycie tej nieruchomości za 150 tysięcy zł., byłby ją otrzymał z rąk adwokata żyda, który licytował w jego imieniu za 90 tysięcy zł., a w rezultacie kupił za 141 tys. zł. Jak mnie poinformowano, Polacy o kombinacjach nie nie wiedzieli, tymczasem żydzi postanowili okazji z rąk nie wypuszczać i jakkolwiek dzieci, małoletnie sieroty, strasne są 9 tysięcy złotych, to jednak gdyby nie wyjątkowy traf, że znalazło się przy licytacji dwóch chrześcijan, prawi spadkobiercy byłiby jeszcze więcej pokrzywdzeni.

Na ten temat można by dużo pisać o jakich sztuczce uciekają się żydzi przy licytacjach, zwłaszcza przy nabywaniu ta drogą nieruchomości. W takich jak powyższa okazjach gwałtem wypychają po 3 i więcej tysięcy zł. w kieszeń chrześcijanom, byle tylko nie licytowali i „nie psuli interesu“, jak to miało miejsce też w ubiegłym tygodniu przy kupnie domu pod nr. 23 dawniejszej ulicy Kościuszki. Tam, żeby tylko nieruchomości nie wypuszczać ze swych rąk, żydzi gwałtem odseparowali na kilka godzin jednego z „Dyr. Tow.“, a pośrednikowi, który rzekomo sprowadził kilku gojów i to jedynie dla równowagi tak mu namacalnie o obowiązku wyłączenia żydowskiej przysiężnicy, że nie mógł się z ziemi podnieść i trzeba było pomocy lekarskiej wzwąć. Ale u nas z tego powodu żadna konsternacja nie powstała. Każdy uważał się za wytłumaczonego, chociaż dla fachowca ta nieruchomość przedstawiała podwójną wartość, bo było jeszcze na niej tyle miejsca, żeby i warsztat pracy postawić i pracować dla odzyskania działu ceramicznego w Polsce.

I tak u nas jest we wszystkim. Z lekkiem sercem przekazuje się nieruchomości żydom lub daje im się dziesiątki tysięcy złotych na wykofczenie ich nieru-

chomości, jak to miało miejsce z II Gimnazjum męskim, żeby u nich na długie lata zamieszkać. I później dziwimy się, że żydzi nami gardzą, że kpią sobie z nas, że rozpychają się po ulicach, iż pomimo, tak szerokich w Częstochowie chodników, w soboty i niedziele przejść nie można.

Że tak jest w każdej dziedzinie naszego życia społecznego i że sami sobie zawdzięczamy takie traktowanie — przekonywał mnie o tem jeden z miejscowych sportowców, który mając pod ręką „Polskę Zbrojną“ z dnia 1. b. m. ze zgorzaniem wskazywał na zamieszczone korespondencje z Wilna, w której między innymi z wstającą żydów zdmieniał czytelnik, co następuje: „Synagnizują nam z Wilna, że żydowskie kluby sportowe bojkotują zawody z udziałem polskich olimpijczyków! Uważają za nie możliwe utrzymywanie kontaktu z ludźmi, którzy nie odrzucili zaproszenia do Berlina, z Polakami, którzy nie stanęli murem w obronie żydowskich spraw narodowych!..“

Dobre, co? Ale kto żydów rozuczwał do takiej bezczelności, że oni osmielają się bojkotować Polaków-olimpijczyków?

Cały ten artykuł utrzymany jest w dziwnie upokarzająco-usprawiedliwiającej formie i z wysiłkiem, godnym lepszej sprawy, pragnie w jak najłagodniejszy sposób przekonać aroganckich żydowskich sportowców, że niesłusznie bojkotują olimpijczyków. Tłumaczy się więc im, że: „Tkwii tu wielkie nieporozumienie, na które zwracaliśmy uwagę już wtedy, kiedy oświadczyliśmy, iż do Berlina powinni jechać — nawet żydzi. Zawodnicy olimpijscy występują w charakterze reprezentantów danego państwa, a nie danej rasy. Mieć pretensję do polskich sportowców, że byli w Berlinie — to znaczy mieć pretensję do państwa polskiego, że nie zbojkotowało Olimpiady dlatego... że żydzi nie lubią Niemców!“

I wreszcie na zakończenie takie „sympatyczne“ przypomnienie: „Żydowskie kluby sportowe nie mogą traktować jako wrogów sportowców polskich, którzy walczyli dla chwały Polski. To jest chyba tak jasne i tak proste, że tylko dźwiżyć się należy, iż mogło dojść do podobnych objawów nielojalnego fanatyzmu.“

I czy z tego artykułu nie jest tylko

jasne i proste, że „takie pisanie“ i na takim poziomie stawianie sprawy stosunku żydów do polskich olimpijczyków jest wysoce upokarzające i jeszcze więcej rozzuchwalające sportowców żydów.

Ktoby więc głębiej doszukiwał się przyczyn, dlaczego w Polsce, w kraju narzeczonym katolikom, urządził się krzyki i orgie sportowe w czasie nabożeństwa niedzielnego, ten z łatwością przekonać się może, jak wiele ustępstw robi się dla żydów sportowców, o które oni sami nie tylko nie dbają, ale ile i gdzie tylko mogą, zarówno sport, jak i sportowców Polaków jawnie i stale bojkotują. I to u nas nazywa się tylko „nielojalny fanatyzm“.

Widocznie ten nielojalny fanatyzm jest doskonałym parawanem do wszelkich wyczynów sportowych, uprawianych nie tylko na boisku do kopania piłką, ale i do wrzucania w morze setek tysięcy kwintali ubrań ze starych szmat i t. zw. pytu, za które pobrano się już miliony premij wywozowych lub wywiezionego złota polskiego pod postacią guzików lakierowanych przy ubraniach męskich. To wszystko są wyczyny „nielojalnego fanatyzmu“, za które Polska płaci głodem i bezrobociem milionowych rzęs pracowniczych.

Dobrze, że chociaż ceny żywności nie tylko się w swej wyższej zatrzymały, ale mają tendencję zniżkową. I nie tylko mięso i wędliny, ale zaczynają zniżkować zboża, mąka, a za tym i chleb będzie tańszy. Jednak wszystko to nie zwolni społeczeństwa od wysokich i uciążliwych świadczeń na rzecz Komitetu Pomocy bezrobotnym. Lecz wszystko można pokonać przy dobrej woli i prawdziwym zrozumieniu. Dziś najaktualniejszą sprawą jest pomoc zimowa dla bezrobotnych — wszelkie więc inne tysięczne składki i potrącenia, które tak silnie obciążają sferę urzędniczą, wojskową i pracowniczą, powinny być wstrzymane na okres zimowy. Na ten okres tak bardzo wydatnej pomocy, która musi w naszym mieście i powiecie wyrazić się cyfrą kilkuset tysięcy złotych.

Jak się już dały we znaki coraz więcej narastające „dobrowolne“ składki, które się potrąca urzędnikom przy poborach, tego dal dowód pracownicy Dyr. Poczt i Tel. w Bydgoszczy. Nie więcej,

tylko odmówili przyjęcia pokierszowanych potrąceniami poborów, co w rezultacie dało ten wynik, że wszystkim pracownikom pocztowym wypłacono pełne pobory bez jakichkolwiek potrąceń.

Wydarzenie to, które tak prędko i bez większego rozgłosu zostało zlikwidowane, dowodzi niezbicie, jak bardzo dokuczyły tym cichym urzędnikom pocztowym te stałe i do coraz większych kwot dochodzące potrącenia z pensji na cele społeczne lub też na różne inne składki rzekomo użyteczności publicznej..

Oczywiście, że ofiarność dowodzi kultury społecznej, ale najpiękniejsza i rzeczywiste celowa ofiarność jest tylko ta, która dopomaga do pracy i samowystarczalności rodziny pracowniczej. Za miliony szkół, jakie wyrzadzili wylewy Warty i za setki tysięcy złotych, które pośrednio wszystkich mieszkańców dotkną w razie wykiej z tych przyczyn epidemii lub nawet zwykłych chorób zaziębień, katarów i t. p. dolegliwości, które tak łatwo sprzyjają rozwojowi gruźlicy — można pięknie i fundamentalnie ująć kora rzek, dopływających do naszego miasta.

Odczuwamy, że w Polsce czasy są ogromnie ciężkie, ale bez przesady można powiedzieć, że pogłębia ten stan syzfowych wysiłków wyszukiwaniem funduszy nie na pracę, lecz na wyżywianie ludności.

Oczywiście, głodowe wsparcia taniej kosztują i coś się daje, coś się robi..

Ale to nikomu nie daje zadowolenia, chociaż na zjedzone zapomogi poszło już setki milionów złotych kapitału narodowego.

Pracy!!! Dać ludziom pracy! I tylko pracy!

A chociaż opodatkowanie społeczeństwa, jeżeli już nie ma innego wyjścia, miałyby dziesięciokrotnie wzrosnąć, jeszcze się lepiej opłaci, bo wydany na pracę pieniąż wróci natychmiast do ofiarodawców.

Robotnik polski nie wywiezie zarobionych pieniędzy zagranicę, lecz „okupi“ się tu zaraz, na miejscu, w żywności i najniezbędniejsze potrzeby.

I wydany na to pieniąż prędko ku dobru powszechnemu rozpłynie się, jak te wody Warty na „rynku pracy, popytu i większego spóźnienia“.

Kły i pazury

TELEGRAMY

B. WICEMARSALEK BOGUCKI REJENTEM W SOSNOWCU.

Warszawa. — B. wicemarszałek Senatu, adwokat warszawski Antoni Bogucki, został mianowany rejentem w Sosnowcu. P. Bogucki zwinął kancelarię adwokacką, zlikwidował mieszkanie w Warszawie i przeniósł się do Sosnowca, gdzie rozpoczął już urzędowanie jako rejent.

Zajścia antyżydowskie na wyższych uczelniach.

Warszawa. — Na wydziale prawa Uniwersytetu warszawskiego doszło

do zajść antysemickich.

O godz. 12, w przerwie między wykładami prof. Rafacza i prof. Kozubskiego, na karytarzu nowego gmachu audytorjum, doszło do bójki między studentami Polakami i Żydami. O zajściach powiadomiono audytora p. Niwińskiego.

Również na wydziale matematyczno-przyrodniczym Uniwersytetu J. P. w przerwie pomiędzy wykładami doszło do zajść. Pobito kilku studentów żydów i jedną studentkę.

W Wilnie, na pierwszym roku prawa, studenci zażądali od żydów żeby zajęli miejsca po lewej stronie sali. Na tym tle doszło do bójki.

Wyciągnij rękę do głodnego współbrata. Złóż ofiarę na Pomoc Żimowa dla bezrobotnych.

30 tys. uzbrojonych bojowców

KOMUNISTYCZNYCH WE FRANCJI.

Rewelacje pisma paryskiego

Paryż. — „Gringoire“ ogłasza dłuższy nie podpisany artykuł na temat organizowania armii rewolucyjnej, której dowódcą jest dawny oficer francuski i komunista Marty. Chodzi tutaj o komunistyczne oddziały szturmowe, których organizację Marty zakończył w listopadzie.

Plan ten wyzyskuje tak zwany „czerwony pas“, t. j. komunistyczne przedmieście paryskie, do okrajenia miasta. Marty, który przebywał w Hiszpanii, jako przedstawiciel Kominternu, dostał urlop z tego stanowiska, by się całkowicie poświęcić organizowaniu powstania we Francji. Do dyspozycji oddano mu na wojnę rewolucyjną skarb wojenny w wysokości 10 milionów franków, z którego ma zdawać sprawę jedynie sekretariatowi Kominternu w Moskwie.

Artykuł określa liczebność armii komunistycznej we Francji na 30 tysięcy ludzi. Na zaopatrzenie i uzbrojenie zakupił oddział operacyjny przez agentów w Szwajcarii i Belgii 10 tysięcy karabinów, 3.500 rewolwerów, tysiąc pistoletów maszynowych, 50 tysięcy granatów ręcznych, milion na bojów karabinowych, 750 tysięcy na bojów rewolwerowych, 30 tysięcy 10 dek do pistoletów maszynowych, 20 tysięcy noży i 15 tysięcy metrów kabla telefonicznego.

„Od listopada gotowe są bojówki komunistyczne. Trzeba się zatem — pisze „Gringoire“ — przygotować na wszelką ewentualność.“

Trupy przybite do desek
Niesłychane okrucieństwo hiszpańskiej milicji.

Sewilla. — Według otrzymanych tu informacji, milicja rządowa dopuściła się straszliwych okrucieństw w miasteczku Granje de Forrehermosa w północnej części prowincji Badajoz. Miasteczko to, liczące 9000 ludności, zostało zajęte przez powstańców w październiku. Wojska narodowe po wkroczeniu do tej miejscowości, zastały w niej 9 osób.

Powstańcy znaleźli trupy 17-ty młodych dziewcząt, z gwóźdźmi, wbitymi w piersi, przymocowane do desek. Znalaziono również trupy kilku-nastu dzieci - niemowląt, należących do rodzin, których członkowie byli po stronie powstańców.

Większość mieszkańców wypędzono z siedzib pod groźną rozstrzelania.

Dycydujący szturm na Madryt
WCZORAJ ROZPOCZĘTY.

Lizbona. — Według nadeszłych tu wiadomości, decydująca bitwa o Madryt rozpoczęła się.

Masy piechoty afrykańskiej, wspo-

o przygotowaniach Kominternu. magane przez setki samolotów, czołgów i samochodów pancernych, podjęły zaciekły bój z wojskami rządowymi na pierwszych liniach obrony Madrytu

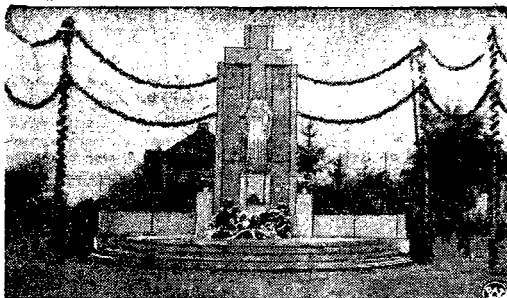
W obronie ludności Madrytu

Apel Anglii i Francji

Paryż. — „Le Matin“ w depeszy

Pomnik Chrystusa Króla.

W Ostrowie Wielkopolskim został uroczystie odsłonięty i poświęcony przez J. E. ks. biskupa Dymka pomnik - Chrystusa - Króla, ufundowany przez miejscowy cech rzemieślniczo - wędliniarzski. Pomnik ten, o wysokości około 8 metr., projektu art. rzeź. Szczepańca, wykonany przez art. rzeźb. Żaka, należy obok pomnika Wdzięczności Najsw. Serca Jezusowego w Poznaniu, do największych i najpiękniejszych tego rodzaju



monumentów w Wielkopolsce. Na zdjęciu naszym pomnik Chrystusa - Króla.

Wniosek o zerwanie sojuszu Francji z Sowiecami

AWANTURY KOMUNISTYCZNE W IZBIE DEPUTOWANYCH.

Paryż. — Na porządku obrad senatu i Izby, które zebrały na nadzwyczajne posiedzenie, była sprawa reformy finansów departamentalnych i gminnych.

Senat po krótkim posiedzeniu odrzucił obrady do piątku. W czasie posiedzenia burmistrz Wersalu sen. Henry Hays z grupy Alliance Democratique wniósł zgodnie z zapowiedzią do prezydium senatu wniosek wzywający rząd do wypowiedzenia paktu francusko - sowieckiego, a conajmniej poddanie go rewizji. Senator Hays zażądał przeprowadzenia dyskusji nad zgłoszonym wnioskiem w trybie przyspieszonym.

Poza tym senat obradował nad dwiema interpelacjami, z których jedna się odnosiła do wypadku Formysina. Formysina zmaltretował czerwony sąd rewolucyjny w Orleanie.

Przedmiotem drugiej interpelacji były demonstracje komunistyczne, jakie się rozegrały przy pobycie podsekretarza stanu w ministerstwie marynarki wojennej Blanchota w różnych portach wojennych. Delegacje związków zawodowych witaly go tam śpiewem między narodówki, a tłum groził admirałom francuskim kulami.

Obrady Izby Deputowanych otworzył po południu Edward Herriot. Już na samym wstępie wywiązała się burzliwa scena, gdy lewica powitała Bluma oklaskami, a prawica demonstrowała przeciwko niemu. Hałas i okrzyki trwały długą chwilę.

W toku dalszych obrad, w czasie których Izba omawiała projekty ustaw o finansach komunalnych i o reformie podatkowej doszło do nowych awantur wywołanych przez komunistów. Deputowani komunistyczni zaczęli wznosić okrzyki: „Precz z faszyzmem“, „Faszy-

z Londynu donosi: Oficjalnie komunikują, iż wobec niebezpieczeństwa, za grającego stolicy hiszpańskiej, rząd brytyjski, działając w całkowitem porozumieniu z rządem francuskim, zwrócił się do władz w Madrycie i w Burgos z apelem, wzywającym do uchronienia stolicy przed zniszczeniem i oszczędzania życia ludności cywilnej, a przede wszystkim kobiet i dzieci.

tychmiast po zajęciu miasta pełnić bezdzielnie służbę celem utrzymania porządku. 50 samochodów ciężarowych, załadowanych żywnością, przybędzie do Madrytu natychmiast po zajęciu miasta przez wojska armii narodowej. Kolumna ta będzie miała na celu zaopatrzenie w żywność ludność stolicy.

Na pozostałych frontach wojska powstańcze odniosły lokalne sukcesy. Na północy zajęto więc wioski Frezmedilla i Guadarrama. W Asturii prowadzi się operacje, zmierzające do oczyszczenia terenu z rozproszonych oddziałów wojsk czerwonych. Odparto tu atak nieprzyjaciela na połączenia komunikacyjne.

Oficjalny komunikat rządu madryckiego donosi o bombardowaniu Alicante przez samoloty powstańcze. Uszkodzony został jeden z transportowców stojących w porcie.

Ten sam komunikat donosi również o rzekomych uszkodzeniach krawozwornika argentyńskiego, który jakoby zmuszony był do użycia dział przeciwlotniczych. Doniesienie to zdementował jednak oficjalny komunikat argentyńskiego ministerstwa marynarki, które na podstawie dokładnych relacji radiowych stwierdziło, że okręt nie został uszkodzony, że na pokładzie nie było żadnego incedentu.

Według doniesień z Majoriki przybyły do Barcelony dwa samoloty rosyjskie z kilku oficerami rosyjskimi.

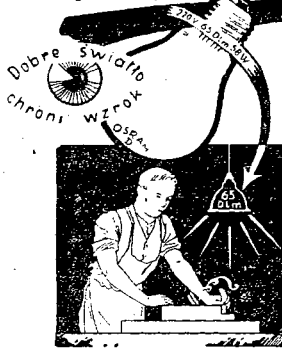
Jak donosi Reuter z Gibraltaru, pod Estepona rozwinęły się gwałtowne walki artylerijskie między czerwoną milicją a powstańcami.

Na froncie Owiedo wojska narodowe prowadzą w dalszym ciągu akcję oczyszczającą.

DALSZE SUKCESY POD MADRYTEM

Talavera. — Korespondent Havasa donosi, że po gwałtownym bombardowaniu przez artylerię powstańcy zajęli miejscowość Cerro de Los Angeles na północny wschód od Gebate. Pozycje nieprzyjacielskie zdobyte zostały w walce na bagnety i przy użyciu granatów ręcznych.

Recepta oświetleniowa Nr. 2



Osramówki **D** wykazują na trzonku opakowaniu obok wydajności świetlnej w dekalumenach (Dlm.) gwarantowane małe zużycie prądu w watach. Do dobrego oświetlenia miejsca pracy stosujcie żarówkę na 65-Dlm. Tylko żarówka o takiej wydajności świetlnej ułatwia oczom pracę.

OSRAMÓWKI-D

dają obfite i tanie światło.
Wyrób polski

Korpus policyjny armii narodowej

zapewni Madrytowi bezpieczeństwo

W Burgos. — Główna kwatery armii narodowej poczyniła już przygotowania do wmarszu do stolicy, organizując nawet specjalny korpus policyjny, który na-



Drastyczna demonstracja ojców licznych rodzin w Brukseli. W Brukseli miała miejsce demonstracja ojców licznych rodzin. W pochodzie propagandowym niesiono powyższe dwa stoły; na jednym z nich widać było obiad rodzinny, obarczonej licznym potomstwem — kilka suchych kartofli z małym dodatkiem jarzyny, — na drugim stole dla porównania obiad bezdzietnego małżeństwa, który wygląda nieco inaczej.

KOWALSKINA
 proski da dozwolona
 BOLAŁACH GŁOWY

**ZAJŚCIA PRZECIWESEMIKIE
 W UNIWERSYTECIE.**

Praga. — Profesor uniwersytetu niemieckiego w Pradze, Kelsen, na którego wykładach doszło do zajęć antysemitycznych otrzymał kilka listów anonimowych. Grozających mu śmiercią. Policja aresztowała, jako podejrzanego o autorstwo listów, niemieckiego studenta nacjonalistycznego. Od czasów ekcesów antysemitycznych wydział prawniczy uniwersytetu niemieckiego jest zamknięty,

STALIN WRÓCIŁ Z URLOPU.

Moskwa. — Stalin po dłuższym urlopie na Kaukazie, koło Soczi, powrócił do Moskwy. W dniu wczorajszym wziął udział w obiedzie, wydanym przez Mototowa na cześć przebywającego w Moskwie premiera i ministra spraw zagranicznych Mcgoglii, Amora.

Polak wicegubernatorem stanu Michigan.

London. — Jednym ze stanów, który ogromną większością głosów wypowiedział się za Franklinem Rooseveltem i cała lista stonniactwa demokratycznego, jest stan Michigan.

Dużą rolę odegrały tam głosy polskie, gdyż w stanie Michigan zamieszkuje bardzo wielu Polaków, zwłaszcza w miastach Detroit i Hamtramck. Wszyscy Polacy zaś głosowali solidarnie za listą demokratyczną, niewykluczając polskich socjalistów, przeszyonych w Amerykańskiej Lidze Robotniczej (Labors Noupartisan League).

Jedną z przyczyn, dla których michigajscy Polacy opowiedzieli się tak solidarnie za listą demokratyczną, był fakt, że jako kandydat na stanowisko wicegubernatora stanu Michigan wysunięty został Polak, inżynier Leon Nowicki, dotychczasowy komisarz powiatowy z Detroit.

Gubernatorem tego stanu wybrany został p. Murphy, b. generalny gubernator Wypst Filipińskich. Ponieważ zaś p. Murphy najprawdopodobniej wróci na swe poprzednie stanowisko przeto zrezygnuje z godności gubernatora stanu Michigan, a jego miejsce — w myśl obowiązujących ustaw — zajmie Polak inż. Leon Nowicki.

PRZEWIĘZIENIE PROCHÓW KRÓLEWSKICH.

Ateny. — Premier gen. Metaxas ustalił z ochmistrem dworu ceremonialny przeniesienia prochów króla Konstantyna i królowej Olgii z Zofii z Włoch do Grecji.

Eskaadra z trumnami wyruszy z Brindisi dn. 15-go b. m., a przybędzie do Aten dn. 17 b. m.
 Trumnom towarzyszyć będą — burmistrz Aten Kotrias i podsekr. stanu w min. marynarki i lotnictwa. Po przybyciu eskaдры do Aten trumny będą wystawione przez 3 dni w katedrze, po czym złożone zostaną na wieczny spoczynek w pobliżu rezydencji królewskiej Tatoli.

WYKONANIE WYROKU ŚMIERCI.

Berlin. — W Hamburgu wykonano wyrok śmierci na osobie Edgara Andre, skazanego za morderstwo, dzieściokrotne usiłowanie morderstwa oraz usiłowanie zdrady stanu.

SILNY MRÓZ NA SYBERII.

Moskwa. — Z Chabarowska donoszą, że w rejonie Zci szalała niezwykle silna zamieć śnieżna. Temperatura gwałtownie spadła i mróz dochodził do 30 stopni. Powłoka śnieżna wynosi metry grubości

Stosunek Polski do Gdańska

Berlin. — Polemika prasy niemieckiej na temat zajęć w Schoenbergu nie ustaje. W inspirowanych korespondencjach z Gdańska wyszukuje się raz po raz argumentację dla obrony przed twierdzeniem prasy polskiej, że był to napad na Polaków, że polska mniejszość jest źle traktowana przez władze gdańskie. Tendencją prasy niemieckiej jest zbagatelizowanie meritum sprawy twierdzeniem, że była to zwykła „burda wiejska”, do której nie należy przywiązywać żadnej wagi. Na naczelnych miejscach ogłasza cała prasa protokół zajścia, spisany przez władze gdańskie, który stwierdza, że do chodziło tamnie o Polaków, że poszkodowani sami zeznali mieli rzekomo, iż są Niemcami. Brzmienie nazwiska nie jest jeszcze do wodem przynależności narodowej — oświadcza się tu — przy czym wszystkie dzienniki cytują ogromne listy nazwisk o brzmieniu niemieckim, nazwisk wysoko postawionych osobistości z kół rządowych i politycznych w Polsce. Zarzut prasy polskiej, że mniejszość polska jest na terytorium włońskiego miasta źle traktowana, zbija się z cytowanymi z „Gazety Gdańskiej” o działalności Macierzy Szkolnej i Związku Polaków w Gdańsku. Artykuł kwestionuje twierdzenie „Gazety Gdańskiej”, że istnieją w Gdańsku „szerokie rzesze Polaków”. Twierdzenie to — zdaniem prasy niemieckiej — nie odpowiada prawdzie. Lecz nie chodzi jednak prasie polskiej o ten jeden wypadek

— pisze się tutaj — chodzi tu Polsce o rzecz zgoła inną: Polska po otrzymaniu zlecenia Ligi Narodów chciała by obecnie powiększyć swe prawa poza ramy swych kompetencji i statutu gdańskiego. Polska pragnie uzurpować sobie prawa, które jej nie przysługują na terytorium Gdańska. Ani Gdańsk, ani Rzesza niemiecka nigdy się na to nie zgodzą — oświadcza się tu bardzo kategorycznie.

Powyższa polemika wskazuje, że ofensywa prasy niemieckiej ma, zdaje się, na celu jedynie wykazać Polsce, że nie ma ona prawa wżaniania się do spraw wewnętrznej polityki Gdańska, że gdyby Polska prawa takie chciała sobie, jak tu się mówi, „uzurpować”, narodowi socjaliści w Gdańsku i w Trzeciej Rzeszy sprzeciwiają się temu kategorycznie. Ta pierwsza polityczna prasowa polsko-gdańska świadczą wymownie, jak delikatna stała się obecnie rola Polski w Gdańsku i jak wykonywanie powierzonych jej przez Ligę Narodów misji będzie utrudnione. Wydatnia się jasno, że narodowi i socjaliści uważają się już dziś za autorytatywnych władców Gdańska, a pojęcie „wolne” miasto stało się dla nich fikcją.

Pozbyliśmy się nareszcie kontroli Ligi Narodów nad Gdańskiem, nie dopuścimy do żadnej innej kontroli w przyszłości — oświadcza „Angriff” — dając do zrozumienia, że uważa wszelką dalszą dyskusję na ten temat za bezcelową.

Puder BEBE SZOFMANA

UPADEK MADRYTU ODSUNIE FRANCJĘ OD SOWIETÓW.

Wiedeń. — W obliczu bliskiego zajęcia Madrytu Sowiety obawiają się, że Francja rozluźni swój sojusz z Rosją, a nawet go całkowicie zaniecha.

Jak stwierdza „Neue Freie Presse” Sowiety z tego powodu rozwijają go rączkować akcję niesienia pomocy rządowi madryckiemu, której domagają się energicznie wszystkie organizacje komunistyczne w Rosji.

Takiego postępowania ze strony Kremlu wymaga także wewnętrzna sytuacja w Sowieciach z uwagi na konieczność zlikwidowania pozycji trockistów.

Potworna zbrodnia

Student zamordował żonę pułkownika.

Wiedeń. — Przed sądem przysięgłych w miejscowości Loeben w Styrii rozpoczął się sensacyjny proces o morderstwo rabunkowe.

Oskarżonym jest student węgierski nie jako Strasser Karol. Zamordował on żonę rumuńskiego pułkownika, 24-letnią Marię Farkasam. Morderstwo miało miejsce we wrześniu ub. roku i odbyło się w dość tajemniczych okolicznościach. Zwłoki Marii Farkasam znaleziono na torze kolejowym linii Wiedeń — Innsbruck drożnik w pobliżu stacji Admont. Wszczęto dochodzenia które doprowadziły po długim czasie do ustalenia szczegółów morderstwa. Ujawniono mianowicie, że Strasser, który ujęty został w Zurychu, wsiadł do pociągu i w pewnej chwili, wiedząc, że ofiara jego posiada dużej wartości klejnoty i gotówkę, napadł ją i po ciężkiej walce ofiarę swoją wypchnął z wagonu na tor.

Strasser, którego władze szwajcarskie wydały w ręce austriackie, początkowo wypierał się czynu.

Władze austriackie podejrzewają, że Strasser stał w kontakcie z osławionym bandytą kolejowym bułgarskim Trajanem Teodorucem, którego sędzią władze polityczne kilku państw, jak dotąd bez skutku.

Nie odczepny grosz litości, lecz dług społeczny... Złóż ofiarę na bezrobotnych!

Najnowsze modele rewelacyjnych radjoodbiorników NA ROK 1937.

Poleca tanio za gotówkę i na raty

f. „ELEKTRA”
 Częstochowa, Aleja 36, tel. 14-62.

Groza wojny powszechnej

POLITYKA ZAGRANICZNA WIELKIEJ BRYTANII.

London. — Debata zagraniczna w izbie gmin pozostanie historyczną datą w rozwoju polityki europejskiej. Rząd angielski przez usta swego ministra spraw zagranicznych Edena złożył zasadniczą deklarację w kwestii polityki kontynentalnej, która zarówno przez swą formę, jak i treść musi poważnie wpłynąć na stanowisko państw europejskich.

Po omówieniu sprawy nowego Locar na min. Eden poruszył stanowisko Anglii wobec wszystkich państw.

Stosunki z Francją, według ministra Edena, są zarówno żały jak i serdeczne i niegdy w historii obu państw nie były lepsze.

Stosunki z Belgią określił w identycznych słowach, co i stosunki z Francją, przy czym w kwestii niedawnej dekla-

racji belgijskiej o neutralności dodał, że Anglia otrzymała zapewnienie, iż Belgia uznaje w całej pełni swe zobowiązania.

Stosunki z Niemcami. Minister Eden wręcz nawiał do nieustannych deklaracji niemieckich, że Trzecia Rzesza pragnie przyjaźni z Anglią. Anglia — oświadczył — podziela to pragnienie, musi jednak zdefiniować dwa warunki, od których Anglia uzależnia przyjaźń, jaką może ofiarować innemu państwu, miano wicie: 1) że nie może to być przyjaźń ekskluzywna, i 2) że nie może być zwrócona przeciwko trzeciemu państwu.

Stosunki z Włochami. Minister omówił z równą otwartością, nawiązując do niedzielnej mowy Mussoliniego i stwierdzając przed wszystkim, że po-

WOLE
 Wzdęcie szyji



Jeśli choroba przeziębienia (rezyktywca), która należy przestawić leczyć w przeciwnym bowiem razie odtrącająca działanie tego ważnego organu słabnie, co może w skutku skutkiem czego mogą wniknąć ślimie, często nawet groźne komplikacje.

Wiedza lekarska stwierdziła, że wzdęcie szyi, to nie jest zwykła choroba, lecz jest to choroba, która może być przyczyną śmierci.

DOMOWEJ KURACJI
 stwierdziła, że wzdęcie szyi, to nie jest zwykła choroba, lecz jest to choroba, która może być przyczyną śmierci.

Wszystkie odzyskanie postawę, PANNONIA - APOTHEKE
 Budapest 72, Postfach 83, Abt. P. 151.

gorszenie w stosunkach między oboma państwami było spowodowane faktem wypełniania przez Anglię zobowiązań, wynikających z paktu Ligi Narodów. Następnie sprostował minister błędne, jego zdaniem, tezy Mussoliniego, że podczas, gdy dla Włoch morze Śródziemne jest warunkiem życia, dla Anglii jest ono tylko jedną z dróg komunikacyjnych, czy też tylko wygodnym skrótem drogi. Może to bowiem jest dla Anglii i dla państw, stanowiących imperium brytyjskie główną arterią komunikacyjną, podobnie jak jest warunkiem istnienia Włoch, czemu minister Eden nie zaprzeczył. W przeszłości interesy angielskie i włoskie na morzu Śródziemnym uzupełniły się. Rząd angielski pragnie, aby stosunek ten był i nadal utrzymany i dlatego przyjmując do wiadomości oświadczenie Mussoliniego, że Włochy nie mają zamiaru zagrażania interesom Anglii i ze swej strony dają Włochom podobne zapewnienie.

W zakończeniu minister Eden odrzucił stanowczą myśl, że katastrofa europejska jest niunikniona i wyznał otwarcie, że zdaje sobie sprawę z tego że przyjski pokój europejski zależy od roli, jaką odegra Anglia. „Niemal wszystkie państwa europejskie zwróbia się nieustannie energicznie i gorączkowo. Stan sil zbrojnych posiada rozstrzygające znaczenie w dziele utrzymania pokoju”, na czym w ostatnich słowach nie wahał się raz jeszcze powtórzyć pewnika, że im Anglia będzie silniejsza, tym większa będzie gwarancja utrzymania pokoju.

London. — W debacie, jaka się wywiązała po expose ministra Edena, zabrał pierwszy głos przywódca opozycji, poseł robotniczy Dalton, który z wielkim naciskiem dowodził przekonywująco, że pokój europejski nie da się utrzymać, jeżeli zabezpieczony będzie tylko w Europie Zachodniej. Bezpieczeństwo Polski, Czechosłowacji i Rosji sowieckiej jest w równym stopniu warunkiem utrzymania pokoju europejskiego, co bezpieczeństwo Francji i Belgii.

Był kanclerz skarbu Churchill twierdził również stanowczo, że najwyższym celem polityki Anglii musi być uratowanie pokoju. Cel ten da się osiągnąć przez zorganizowanie w ramach Ligi Narodów systemu zbiorowego, opartego na największej liczbie państw pokojowych, gotowych bronić pokoju przez wagę sił. Najbliższe 12 czy 18 miesięcy są ostatnią — zdaniem Churchila — sposobnością, do stworzenia takiej drogocennej przewagi sił narodów pokojowych usposobionych, by żaden napastnik nie ważył się rozpocząć wojny. O ile taka przewaga stworzona nie będzie, wojna europejska stanie się niuniknioną, a wojna taka musi doprowadzić do katastrofy wojny powszechnej.

KALENDARZE
 na rok 1937
 REGULAMINY PRACY
 do nabycia
 w Księgarni i sklepie „GONCA”

**ZABRONIONE ZEBRANIE
POLITYCZNE.**

Warszawa. — Wczoraj zapowiedziane było zebranie na terenie Politechniki warszawskiej, organizowane przez Front katolicko-narodowy pod hasłem walki z komunistami. Zebranie nie doszło do skutku, ponieważ rektorat odmówił swego zezwolenia.

Kopia Parylewiczowej

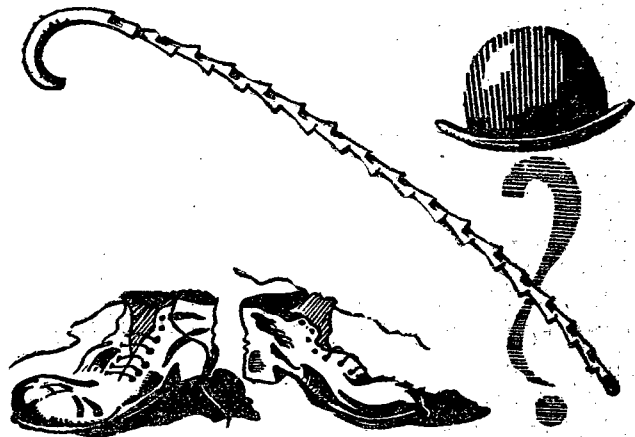
Powołując się na „stosunki” wyludziła pieniądze.

Katowice. — Przed sądem okręgowym w Katowicach stanęła odwołana po staroście Małgorzata Nowakowa zamieszkała obecnie w Łodzi, oskarżona o szereg oszustw, popełnionych w latach 1929 — 1931. W tym czasie Nowakowa prowadziła hurtownie monopolu tytoniowego w Piotrkowie i bardzo często przyjeżdżała do Katowic, gdzie nawiązała liczne stosunki z kupcami. Opowiadała ona, że jako żona starosty posiadała bardzo wielkie wpływy w dyrekcji monopolu tytoniowego w Warszawie, jak i w sferach oficjalnych i że nie trudno jej uzyskać koncesję lub pożyczkę po

ważniejszą, przytym pobrała na to konto znaczne sumy od rozmaitych osób. Tak między innymi zdobyła na ten cel od adw. Warmińskiego 22.000 zł., Krzyżczakowej 6.000 zł., Wincenego Jabłońskiego z Piotrkowa 14.000 zł. Ogółem zebrała w ten sposób przeszło 100.000 zł., których nie zwróciła. Naturalnie, żadnych koncesji ani pożyczek nie uzyskiwała. Sąd biorąc pod uwagę okoliczności łagoczące, skazał Nowakową na 6 miesięcy więzienia, które podpadają pod amnestię.

RESTAURACJA „POLONIA” od 1-go listopada zmiana orkiestry — znakomity zespół The Lively Band. Wesole czwartki od godz. 5 — 7 pp. W soboty i niedziele od godz. 5-jej — 7-jej five clock Thea

Wszelświatowa sensacja filmowa, na którą świat czekał 5 lat



Premjera w poniedziałek 9 listopada r. b. w Kinie „LUNA”.

Gdańsk łamie umowę z Polską

**NIESLYCHANY ATAK PÓLURZĘDÓWKI GDAŃSKIEJ
NA KOMISARZA GENERALNEGO R. P.**

Gdańsk. — Naczelny redaktor „Dziennik Vorposten”, p. Zarske, zamieścił w sprawie napadu bojówki narodowo-socjalistycznej na Polaków w miejscowości Schoeneberg dłuższy artykuł, w którym twierdzi, że winę w tej sprawie ponosi wyłącznie Polska Macierz Szkolna(?).

Zdaniem autora artykułu, Macierz Szkolna, przypuszczalnie za pośrednictwem księdza katolickiego, który ma być Polakiem, wszczęła akcję polonizacyjną w miejscowości Schoeneberg.

P. Zarske twierdzi dalej, że cała wioska jest czysto niemiecka i stwierdzając następnie, iż zrozumiałem jest oburzenie ludności niemieckiej w Schoeneberg, która dowiedziawszy się o nielegalnej (?) akcji polonizacyjnej, prowadzonej przez Polską Macierz Szkolną, wystąpiła przeciwko tym mieszkańcom wioski, którzy ułatwiali akcję Macierzy Szkolnej.

Pan Zarske stwierdza, w dalszym ciągu swego artykułu, że nie pochwała samego faktu napadu, protestuje jednak przeciwko kampanii orasy polskiej, która stara się według jego zdania, z drobnej burdy wiejskiej (?) stworzyć wielką akcję polityczną.

Najciekawszym jest jednak ustęp

Kły i pazury

artykułu p. Zarskiego, w którym mówi, że wedle wiadomości urzędowej agencji PAT., komisarz generalny R. P. wydelegował do miejscowości Schoeneberg urzędnika komisariatu generalnego, celem zbadania sytuacji na miejscu. P. Zarske stwierdza, że takie postępowanie rządu polskiego oznacza naruszenie sytuacji pax prawnej Wolnego Miasta (?). Komisariat generalny R. P. nie jest władzą w Gdańsku, nie ma on wobec tego żadnego prawa przeprowadzania na własną rękę urzędowych dochodzeń na terenie Wolnego Miasta.

Wreszcie p. Zarske wyraża nadzieję, że rząd polski zajmie stanowisko, odpowiadające dotychczasowej sytuacji prawnej i ułatwiającej przyszłą współpracę polsko-gdańską.

Gdańsk — zdaniem autora artykułu — niejednokrotnie w ostatnich czasach zadeklarował (?) swą chęć wypełnienia wszystkich umów polsko-gdańskich, jednak w żadnym wypadku nie ma zamiaru zaciągać nowych zobowiązań wobec Polski.

W związku z tym artykułem p. Zarskiego, należy stwierdzić, że przedstawił wicieli rządu polskiego w Gdańsku, zawsze w takich wypadkach występując w obronie polskiej ludności na terenie Wolnego Miasta, prowadząc na swą rękę dochodzenia w wypad-

kach zajęć i występowania przeciwko ludności polskiej.

Dopiero obecnie p. Zarske kwestionuje te uprawnienia generalnego komisarza R. P. w Gdańsku. Stanowi to naruszenie postanowień umowy polsko-gdańskiej, jeżeli strona gdańska twierdzi, że Polska takich uprawnień nie ma.

Dalsza likwidacja komuny

Warszawa. — W związku z przypadającą w dniu 7 b. m. 19-ty rocznicą rewolucji bolszewickiej, komuniści warszawscy wznowili swoją działalność wywrotową. Policja polityczna na warszawskiego Urzędu śledczego przystąpiła wobec tego do likwidacji najbardziej agresywnych grup.

Nocy ubiegłej dokonano szeregu rewizyj w podejrzanych lokalach, gdzie aresztowano około 40 osób, w tym kilkunastu wybitnych działaczy. Znalaziono znaczną ilość materiału obciążającego w postaci bloków MOPRU, rachunków partyjnych, instrukcji, oraz nówek, przeznaczonych na dzień 7 b. m. Wszystkich aresztowanych przekazano do dyspozycji władz sądowno-śledczych.

Podczas dokonywanych rewizyj i aresztowań, władze bezpieczeństwa wpadły na trop zakospirowanej komórki komunistycznej wśród personelu, wokonywującego dezynfekcji aparatów telefonicznych w instytucjach państwowych, samorządowych, gospodarczych i społecznych. M. in. zdekonspirowana została komórka komunistyczna w Warszawskim Towarzystwie Medycyny Zapobiegawczej (Dział dezynfekcji aparatów telefonicznych przy ul. Złotej 74). Aresztowany został pracownik działu dezynfekcji niejaki Henryk Goldfarb, zam. przy ul. Dzielnej 29, który organizował akcje wywrotową w instytucjach państwowych i społecznych. Goldfarb karany był 4-letnim więzieniem za wywrotową działalność komunistyczną i uwićzyć trudno, że tego rodzaju osobnik z ramienia War-

szawskiego Towarzystwa Medycyny Zapobiegawczej miał dostęp do urzędów państw. i instytucji publiczno-prawnych, gdzie mogły znajdować się na biurkach ważne dokumenty, stanowiące przedmiot tajemnicy państwowej. Oprócz Goldfarba aresztowano jeszcze kilka osób, pracujących w dziale dezynfekcji aparatów telefonicznych, a wśród nich nawet zawodowego złodzieja, niejakiego Bether, zamieszkałego przy ul. Hożej 59. Komisarjat rządu postanowił osobno dzieć abonentów telefonicznych od elementów podejrzanych politycznie i przestępców kryminalnych. Już w najbliższych dniach należy oczekiwać radykalnych decyzji, które spowodują całkowitą reorganizację dezynfekcji aparatów telefonicznych.

Dobro upragniony
Dobra Oetkera
PROSEK DO SOSU
o smaku czekoladowym

NOWY
Dobra OETKERA
PROSEK DO SOSU
o smaku czekoladowym

Zostępsza we wszystkich większych miastach Polski. Niezawanna książka o przepisach! Dobra Oetkera p. t. „Dobra gospodyni piecez sama”, jest do nabycia we wszystkich sklepach kolonialnych, kategeoriach i w naszych zastępkach. Cena obniżona 80 gr.

Kino „LUNA”
Dziś i w niedzielę 8 listopada po raz ostatni.
JEANETTE MAC DONALD
NELSON EDDY
w melodyjnej komedji muzycznej
ROSE MARIE
Początek o godz. 8.30.
Dziś i w niedzielę 8 listopada po raz ostatni
POLSKA KOMEDJA
2 DNI W RAJU
BODO — GROSSÓWNA — FERTNER — SIELANSKI.
Pocz. o godz. 12.30 (tylko 1 seans).

Najnowsze modele radio - odbiorników
na rok 1937 poleca
„FADA-RADJO”
Fr. DYDERSKI, Częstochowa, II Aleja 18 tel. 25-89

Walki na ulicach Madrytu

KOMUNISCI I ANARCHIŚCI ROZPOCZĘLI PŁADROWANIE STOLICY.

Parý. — Oddziały armii narodowej pod dowództwem gen. Varela obsadziły już, wedle doniesień z głównej kwatery powstańczej, południowo zachodnie przedmieścia Madrytu. Czerwona milicja bezskutecznie usiłowała na tym odcinku przełamać front armii narodowej, posługując się 16 tankami pochodzenia sowieckiego. Człgłi, które brały udział w walkach po stronie wojsk madryckich były to opancerzone maszyny, wążące po 18 ton każda, zaopatrzone w armaty mniejszego kalibru i w karabiny maszynowe. Prócz tego znajdowały się w nich małe stacje radiowe. Sowietkie pochodzenie tego sprzętu zostało ustalone ponad wszelką wątpliwość. Należy zaznaczyć, że w ostatnich walkach na południu od Madrytu uczestniczyło 1700 Rosjan, znajdujących się w szeregach czerwonej milicji.

W ciągu nocy z czwartku na piątek kolumna gen. Varela uchroniła pozycje zajęte poprzedniego dnia, a stanowiąc obecnie podstawę do ostatnich uderzeń na miasto.

Artyleria armii narodowej ostuzelwuje obecnie przedmieście Madrytu, w szczególności zaś Puerta del Sol. Niezależnie od tego słuchono zacięte walki powietrzne

między eskadrą samolotów madryckich a 9-ciu samolotami powstańców. Stracono 6 myśliwców samolotów czerwonych i jeden samolot bombardujący. Spadły one na dachy domów madryckich.

Kolumna pułk. Yague zajęła całkowicie Carabanchel i znajduje się w bezpośrednim sąsiedztwie lotniska Quatro Vientos.

Lotnicy narodowi, którzy przelatywali nad miastem, zauważyli walki uliczne między zwolennikami i przeciwnikami czerwonego przywódcy Caballero. Z przedmieść Madrytu, które znajdują się już w rękach wojsk narodowych, zaobserwowano liczne pożary, z czego wnioskują się, że komunisti i anarchiści rozpoczęli pładrowanie stolicy, przewidując bliski jej upadek.

Na tę ciężką dla czerwonych sytuację Madrytu wskazuje także komunikat ogłoszony bercełolskiej, donoszący z jednej strony o wzroście aktywności powstańców na odcinku Huesca, w drugiej zaś o niestannym silnym nacisku wojsk narodowych na froncie środkowym.

Baterie wojsk madryckich przestępnęte zostały ostatnio do Carabanchel Alto. W Villa Vicosa obrzucono bombami oddziały powstańcze, wywołując w kilku miejscach wybuchy i pożary.

GRYPA

DLA OCHRONY PRZED
**ANGINĄ
GRYPĄ
I CHOROBAМИ
Z PRZEZIĘBIENIA**

PANACRIN
BUKOWSKIEGO

gospodynie i służące;
księża, nauczyciele, uczniowie;
nie powinno braknąć nikogo w tym samarytańskim szeregach...
Może jednak nie każdego wzruszy ten apel do serca, chociaż tak niewiele od niego żądają;
może znajdzie się taki, co odważy się przejść mimo z obojętną miną człowieka sytego;
może ktoś zrymnie się niecierpliwie lub ruszy ramionami;
może ktoś mruknie pod nosem „a cóż”

Nie zawiera metalicznych domieszek - PUDER ABARID

„mnie to obchodzi!”
Może trafi się taki.
Lecz wiem, że będzie ich niewiele — i że przejdą z łuną wstydu na twarzy.
Na ulicach zbiórka;
kwestarze pukają do serc ofiarnych;
niech nie pukają naprzóżno!
na wasz grosz czekają ludzie bez jutra!
B.

WRAŻENIA I UWAGI.

Bez pracy

Poznałem ich oboje któregoś pięknego kwietniowego dnia tego roku. Mieszkaliśmy tuż obok siebie w zaciśniętym domku przy ulicy Dobrej, więc od tego czasu wpadałem do nich na chwilkę rozmowy. Byli młodem małżeństwem. On pracował kontraktowo w biurze, powodowało im się mimo to znośnie, tak, że nie brakło im nigdy na dobrym humorze.

— Pani Wando, jak pani daje sobie radę z tymi kilkudziesięciami złotymi — u pani tak zawsze czysto i wesoło, jakby mały przynajmniej zarabiał kilkaset złotych — mówiłem do niej nieraz.

— Och, ja jestem bardzo oszczędna, u mnie najmniejsza rzecz nie może się zmarnować — odpowiadała, dumna, że zwróciłem na schludność jej pracy uwagę. — Zobaczy pan, niezadługo będziemy sobie mogli pozwolić jeszcze na kino w niedzielę — dodawała z uśmiechem.

Oczekiwali dziecka — pani Wanda, gdy o tym wspominała, popadała w ogromne zakłopotanie: — Gdzie mi umieścić kolośkę, niech pan spojrzysz, w tym pokoju nie będzie nawet miejsca na jej umieszczenie — mówiła.

Straciłem ich potem z oczu, bo musiałem wyjechać na kilka miesięcy, a po powrocie zaś zamieszkałem w przeciwniejszej stronie miasta. Niespodziewanie jednego wieczoru październikowego natkną-

łem się na panią Wandę. Padał wtedy dokuczliwy, gęsty deszcz. Na szerokim asfalcie przy skrzyżowaniu Alei chwiała się czerwone światła neonów, jak w jakimś czarnym lustrze. Pani Wanda była tak przejeta czymś ogromnie, że mnie nie poznała. Zawołalem za nią po imieniu — odwróciła się, ku mojemu ogromnemu przerażeniu spostrzegłem, że wygląda bardzo źle. Oczy jej były jakies zagaste, ubrana była kuso, szła tak, jakby nie obchodziła ją żadna rzecz na świecie.

— Co się stało? — spytałem cicho. Nie odpowiedziała mi odrazu, dopiero po chwili wy dobyłem od niej kilka zdań o swoim losie. Małż stracił pracę od szeregu miesięcy — nie mają już żadnego zaopatrzenia.

— A co z dzieckiem, co z dzieckiem? — spytałem cicho.

Rozłożyła beznadziejnie: — No, nie ma już, odzywałem się wtedy tak źle, to pewnie dlatego — nieprawda? — próbowała się uśmiechać, ale na mnie zrobiło to wrażenie spazmatycznego skurczu warg.

Odśledłem Świat coraz bardziej czerniał od deszczu.

— Hej jest takich matek — pomyślałem — ileż trzeba naprawić, by było lepiej.
S. P.

Naoścież serca!

Na ulicach zastęp kwestarzy — w rękach ich puszek — symbole ofiarności — pukają do serc miłosiernych, wrażliwych na miódle bliźniego.
Akcja to nie byle jaka.

Trzeba zebrać pieniądze, jak najwięcej pieniędzy, na pomoc dla bezrobotnych. Trzeba, przez całą długą zimę, dać lżykę ciepłej strawy tym ludziom bez pracy, którzy nie z własnej winy znaleźli się w położeniu bez wyjścia. W ślepej uliczce życia, u końca której upiornie czyha widmo:

Głód!
Kto z nas może powiedzieć, że wie, co znaczy to słowo?

Kto zgłębił, ile w nim strasznej bezlitosnej treści?

w tem słowie, nabrzmiałam męką nocy bezsennych, kiedy ostry ból skręca książki, spędzając sen z powiek;

kiedy tępo wpatrzonym w ciemność oczom zwiądaje się groźna mara, z potwornym grymasem truple szczerząc zęby;

kiedy móżg, zda się, rozsadzi skołataną głowę, a krew żywym ogniem pali w żyłach;

i jedna tylko myśl, natrętna jak komar, brzęczy w udręczonym mózgu:

jeść!
już nawet nie samemu, a choćby dać tym kruszynkom, co bezsilne z głodu wyciągają ramionka...

Jakże okrutna męka, ból ponad ludzkie siły!
Ile takich izdebek w mieście?

czy wiecie, wy syści i ciepło odziani, którym głód nigdy nie targał trzewów i nie szeszełszy z zimna zęby?

którzy wstajecie od stołu najedzeni, z zadowoloną miną zapalając papierosa;

którzy możecie uragać mrozowi, zakutani w futra;

którzy co wieczór wracacie do ciepłych mieszkań i z lubością wyciągacie członki w wygodnych łóżkach;

czy wiecie o tem wy wszyscy, którzy macie pracę?...

Trudno policzyć te izdebki i zgłębić nie sposób bezmiar ukrytej w nich nędzy.

Ale jest ich z pewnością wiele, aż nadto wiele.

I dlatego pukają dziś do serc waszych kwestarze.

Czy nie otworzycie serc na to pukanie? czy zostaniecie głusi na głos tak strasznej niedoli?

czy pozwolicie z głodu ginąć braciom — i z obojętną miną przejdziecie mimo tych puszek?

Nie!
Nikt nie uchylł się dzisiaj od datku, choćby najskromniejszego. Nawet najbardziej da bodaj parę groszy, bodaj grosz. Nie mówiąc już o tych, co wszystkiego mają w bród.

Bo te grosze, które wrzucicie do puszek zaspokoją głód setek miszeczliwych;

te grosze — to dla was prawie nic, a dla nich tak wiele;

dla was to jeden lub dwa papierosy, które puszcicie z dymem, a dla nich to gruda węgla do zgotowania strawy;

dla was to zbętbne czystki czy owoc, a dla nich talerz ciepłej zupy i skiba czarnego chleba.

Tych kilka groszy nie sprawi uszczerbku nikomu, nie naruszy najskromniejszego budżetu. A im, „ludziom bez jutra”,

pozwoili przetrwać straszną zimę;

pozwoili im kupić chleba dla dzieci;

pozwoili odziać zgniętę ciałka i ogrzać biedną stancyjkę;

uratuje ich od śmierci głodowej.

I pomyślecie że to wszystko sprawią wasze grosze.

Ale muszą dać wszyscy, jak Częstochowa długa i szeroka;

mieszkańcy pałaców i suteryn;

bankierzy i skromni urzędnicy;

bogaci przemysłowcy, kupcy i pracujący robotnicy;

wolne zawody i rzemieślnicy;

właściciele domów i lokatorzy;

Dr. med. **BIELSKI JERZY**
POWRÓCIŁ
ulica Jasnogórka Nr. 59.

Kino-Teatr „ATLANTIC”

KATARZYŃKA

z Franciszką Gaal

Nad program: Kolorówka.

KRONIKA

Częstochowa
8
LISTOPADA
Niedziela

Dziś — Gotfrйда h. Juro — Teodora m. Wschód słońca o godz. 6.47 Zachód — 16.08
Kalendarz historyczny: Ziemia spiska w zastawie do Polski przyłączona 1412 r.

— **Ogólne zebranie mężów i kobiet katolickich.** Dziś, w niedzielę, o godz. 3 i pół po poł. odbędzie się w sali Katedralnej ogólne zebranie mężów i kobiet katolickich parafii św. Rodziny. Na zebraniu tym wygłoszony zostanie referat o wychowaniu młodzieży w dobie obecnej. Na godzinę przed zebraniem będą dokonywane zapisy nowych członków i przyjmowane składki członkowskie. Pożądane jest jak najliczniejsze przybycie członków i sympatyków.

— **Zebranie wyborcze Okr. T-wa Rzemieślniczego.** Dziś, w niedzielę, o godz. 15-iej w pierwszym terminie lub o 16-iej w drugim terminie odbędzie się w lokalu własnym (Aleja 9) walne zebranie do Zarządu Okr. T-wa Rzemieślniczego.

Na zebraniu poza wyborami będzie również omówiona sprawa pomocy zimowej bezrobotnym.

Wynik ofiar

uskuteczonych na r-k cekowy Nr. 11 Miejskiego Obywatelskiego Komitetu Pomocy Zimowej w Częstochowie.
Chorabink Mieczysław z l. 5, Restauracja „Polonia” W. Bułski i S-ka 59.08, Sędzia W. Przedpełski 40,—, L. Tempel 20,—, Pracownicy Banku Polskiego w mieście 143.65, Inspektorat Pracy 22 Ob. 6.65, K. Pertkiewicz 50,—, Urząd Skarb. Akcyz i Mon. 18.83, Miejskowy Urząd Miar 5,—, Państw. Gimm. im. R. Traut-

gutta 52.85, Klub Sportowy „Stradom” 75,—, Woj. Biuro Fund. Pracy Eks. w mieście 16.70, Pryw. szkoła zaw. męska przy Zw. Rzemieślników Żydów 4.86, Gimm. Państwowe im. H. Sienkiewicza 66.69, Starostwo Częstochowskie 43.35, Więzienie miejskie 28.09, Bank Handlowy w W-wie oddział w m. 108.12, O.O. Paulini na Jasnej Górze 600,—, Dr. Feliks Bogucki 3.03, pułk piechoty 593.10. Razem zł. 1940,—.

Blisko pół miliona zł.

wyniesie budżet Miejsk. Obyw. Komitetu Pomocy Zimowej bezrobotnym w Częstochowie.

Jak się dowiadujemy, został już ułożony preliminarz budżetowy Miejskiego Obywatelskiego Komitetu Pomocy Zimowej bezrobotnym w Częstochowie.

Cyry budżetu nie są oszczędne i mogą ulec zmianom, ale w tej chwili określone są, jak następuje: ogólne wydatki na pomoc zimową dla 18.000 osób (12 ty sięcy bezrobotnych i 6 tys. dzieci) do 1 maja 1937 r. wyniosą 498.000 zł., w tym 314.000 zł. na rozdawnictwo żywnościowe, 41.500 zł. na opał, 34.000 zł. na ziemniaki, 81.000 zł. na dożywianie dzieci, koszty administracyjne, przewózka, opakowanie i t. p. nie przekroczą 4 procent; w dochodach przewidziane jest 250.000 zł. do zebrania od społeczeństwa miejscowego, reszta zaś — z subwencji Funduszu Pracy, Skarbu Państwa i z dotacji w naturaliach (ziemniaki, węgiel i t. p.).

W dochodach nie figuruje pozycja z opodatkowania od lokali, co proponował Naczelny Komitet Ogólnokrajowy, ponieważ dla Częstochowy ta zasada opodatkowania okazała się niesłuszna i nie-

celowa ze względu na specjalne warunki miejscowe. Oto w Częstochowie jest ogółem 37.000 lokali, ale w tym 80 proc. jedno- i dwuizbowych, a 47 proc. samych jednoizbowych, nie podlegających opodatkowaniu. W razie zastosowania podatku od lokali nawet w najlepszym razie, t. j. przy nigdy nieosiągalnych wpływach 100-procentowych dochód ogólny wyniósłby 27.000 zł. Lepszym i bardziej powszechnym okazał się 1 procentowy podatek od rachunków za zużyty prąd elektryczny, co też zostanie u nas zastosowane. Miejski Komitet przedstawiając te sprawy, zawiadomil już władze naczelne, że zrezygnuje z wprowadzenia podatku od lokali.

Dużą pozycję w dochodach stanowi podatek od nieruchomości i musi być zrealizowany według norm uchwalonych przez zrzeczenia właścicieli nieruchomości.

— **Kurs obrony przeciwlotniczo-gazowej.** Częstochowski Obwód Powiatowy LOPP, organizuje 20-to godzinny kurs informacyjny obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej dla społeczeństwa miejscowego. Wykłady odbywać się będą w godzinach wieczornych od 19-iej do 21-iej. Kurs rozpocznie się w dniu 16 b. m. o godz. 19-iej w lokalu Obwodu — Al. Kościuszki 14. Zapisy na powyższy kurs przyjmuje sekretariat Obwodu w godzinach od 9 — 13 i 16 — 19-iej do dn. 14 b. m.

Obwód Powiatowy LOPP, prosi społeczeństwo o wzięcie jaknajliczniejszego udziału w kursie.

Blisko 600.000 pasażerów

224 pociągi do Częstochowy.

Pociągi popularne, organizowane przez Ligę Popierania Turystyki, cieszą się coraz większą frekwencją. Według ostatnich obliczeń, w okresie od stycznia do końca września r. b. pociąg popularne przewoziły ogółem 572.876 osób. Łącznie uruchomionych było 922 pociągów popularnych.

Największa liczba osób odbyła podróż pociągami popularnymi do Częstochowy, które przewoziły 224.404 pielgrzymów i turystów (224 pociągi). Do Krakowa uruchomiono 74 pociągi popularne, które przewoziły 44.977 osób, do Warszawy 58 pociągów, którymi przyjechało 42.598 pasażerów, do Wilna 69 pociągów popularnych przewoziło 40.025 osób, do Gdyni 52 pociągi — 30.476 os., do Krakowa 53 pociągi — 27.226 osób i t. d.

— **Z kwesty ulicznej w Kamienicy Polskiej.** Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo w Kamienicy Polskiej urządziło z okazji „Tygodnia Miłosierdzia” w dniu 1. XI. r. b. kwestę uliczną, której dochód przyniósł zł. 50 gr. 57.

Kwotę uzyskaną z kwesty organizacja przeznaczona na pomoc dla najbardziej potrzebujących w parafii.

— **Z teatru Kameralnego.** Dziś, w sobotę, o godz. 8.30 wiecz., w niedzielę, 8 m. o godz. 5.45 i 8.30 wiecz. ciesząca się dużym powodzeniem znakomita sztuka w 3-ach aktach L. Verneulla: „Pan Lambertier”. Na popołudniówkę ceny miejsc zmniejszone o 60 gr.

— **Przedstawienie w sali fabryki „Częstochowianka”.** Dziś, w niedzielę, Tow. Teatr. - Wokal. - Muz. przy fabr. „Częstochowianka” wystawia pełną humoru farsę w 3-ach aktach K. Laufs’a p. t. „Dom wariatów”. Zespół amatorów, jak również Zarząd Tow. dokłada starań, aby przedstawienie to dało jak zwykle wypełnionej sali pełne zadowolenie. Początek o godz. 18-iej.

— **Bezpłatne szczepienia ochronne przeciw durowi brzusznemu.** W związku z epidemią duru brzusznego, jaka miała miejsce na terenie miasta Częstochowy oraz celem niedopuszczenia do dalszego szerzenia się zarazy, szczególnie w dzielnicach nawiedzonych obecnie powodzią — Zawodzie, Dębnie i Stradom — Zarząd Miejski przypomina, że w Wydziale Zdrowia i Opieki Społecznej, przy ul. Dąbrowskiego nr. 14, odbywają się w dalszym ciągu bezpłatne szczepienia przeciw durowi brzusznemu, codziennie od godziny 11 do 13-iej.

Zaleca się, aby najszersze warstwy społeczeństwa miejscowego, w dobre zrozumiałym własnym interesie, jaknajliczniej stawiły się do szczepień ochronnych.

Kino „ŚWIT”
Dąbrowskiego 16.

Wielki, sensacyjny, pełen
grozy i napięcia film p. t.

Tajemnica czarnego pokoju
z BORYSEM KARLOFFEM.

O godz. 12.30
PORANEK

Bohaterska śmierć gen. Jen
na potanek wszystkie miejsca po 25 groszy.

— Dancing towarzyski L. M. K. w „Polonii”. Dziś, w sobotę, w restauracji hotelu „Polonia” odbędzie się towarzyski dancing, urządzony staraniem Ligi Morskiej i Kolonialnej. Początek o godz. 20.30. Wejście 99 gr. Strój dowolny. Część dochodu przeznaczona jest na akcję pomocy zimowej dla bezrobotnych.

— Doroczny kiermasz w Gimnazjum państwowym. W dniach 6, 7 i 8-go grudnia r. b. odbędzie się w salach I Gimnazjum państwowego im. H. Sienkiewicza doroczny kiermasz, urządzony przez połączone Patronaty tegoż Gimnazjum. Kiermasz rozpocznie się dn. 6-go grudnia o godz. 11-ej r. i zakończy się dn. 8 grudnia tradycyjną „czarną kawą” z atrakcjami.

— Dancing towarzyski w „Polonii”. Dziś, w niedzielę, w dolnych salonach hotelu „Polonia” odbędzie się dancing towarzyski, urządzony staraniem Koła byłych wychowanków wraz z gronem rodziców w czynie Zakładów Naukowych Wychowawczych Zgromadzenia SS. Najświętszej Rodziny z Nazaretu w Częstochowie. — Początek o godz. 17-ej. Strój dowolny. Bilety 99 gr. Całkowity dochód na bezpłatne dożywianie biednych uczniów.

— Nowa placówka chrześcijańska. — Przy ul. Wieluńskiej nr. 23 został otwarty chrześcijański sklep towarów blawatnych p. f. P. Picz i S-ka. Niech właściciele pilnie i uczciwie pracują, a poręczenie będą mieli zapewnione.

Zniżka cen

mięsa i wyrobów wędliniarskich.

Jak już wczoraj donieśliśmy, zatwierdzone zostały nowe, obniżone od 10 do 30 proc. ceny mięsa wieprzowego, tłuszczy i wyrobów wędliniarskich.

Nowy, obniżony cennik, obowiązujący od dn. 7 bm., dziś rozplakatowany został na murach miasta i wywieszony musi być w każdym lokalu sprzedającym. Nowe ceny za 1 kg. wynoszą m. in.: słonina 1 zł. 70 gr., szmalce biały 2 zł., szary 1 zł. 40 gr., szynka surowa 1 zł. 50 gr., schab surowy 1 zł. 70 gr., mięso wieprzowe 1 zł. 20 gr., szynka krajana i poledwica 3 zł. 80 gr., rozmaitości 2 zł. 40 gr., kiełbasa czysto wieprzowa 2 zł., zwyczajna 1 zł. 80 gr. i t. d.

— Wzrost kosztów utrzymania w Częstochowie. Komisja statystyczna przy Inspektoracie Pracy na posiedzeniu w dniu wczorajszym określiła koszt utrzymania 4-osobowej rodziny pracowniczej na 3 zł. 63 gr. dziennie, ustalając w ten sposób wzrost kosztów utrzymania o 0.55 proc. w ciągu miesiąca października w porównaniu z wrześniem.

Na podrożeń kosztów utrzymania wpłynęły podwyżki cen węgla, nabiалу i innych artykułów żywnościowych.

— Ilu mieszkających przypada na jedną piekarnię w Częstochowie? Kielec, z półtora do czterech większych miast województwa, posiadając największą ilość piekarni w stosunku do ludności, gdzie na 712 mieszkańców przypada jedna piekarnia. Drugie miejsce zajmuje Częstochowa, w której jedna piekarnia obsługuje 839 mieszkańców. W Radomiu na jedną piekarnię przypada 883 i w Sosnowcu — 1140 mieszkańców.

— Znowu pogłoski o zmianie obszarów wojewódzkich. Rok rocznie przy opracowywaniu projektów budżetowych stają się aktualne wersje o zamierzonym jakoby skasowaniu województw i zmianie podziału administracyjnego państwa celem uzyskania oszczędności. Ostatnie pogłoski wymieniają jako upatrzone na przyszłość do obszarów województw sąsiednich, województwa kieleckie, nowogrodzkie i stanisławowskie. Wobec tych planów poczęły już napływać do władz centralnych protesty organizacji regionalnych i samorządu gospodarczego. — Przeciwnożnieniu wojew. kieleckiego, wystąpiła do rządu izba przemysłowo-handlowa w Sosnowcu.

— O przyspieszeniu zatwierdzenia rekursów podatkowych. Ministerstwo skarbu prowadzi obecnie akcję, mającą na celu przyspieszenie rozpatrywania odwołań wnoszonych przez podatników. Wszelkie izby skarbowe otrzymały zalecenie, by w początkach r. 1937 najdalej do końca stycznia przedstawiały dokładne wykazy zaległych rekursów, które dotąd pozostały bez rozstrzygnięcia. Sprawozdania te widocznie mają przyczynić do powstania tych zaległości.

MICHAŁ RASZEWSKI
Obywatel m. Częstochowy, b. Radny, długoletni pracownik na niwie społecznej, odznaczony Krzyżem Zasługi.
Po długich i ciężkich cierpieniach zmarł w Państ. w dniu 6. XI. 1936 r., przeżywszy lat 53.
Wyprowadzenie drogią nam zwłok z domu żałoby przy ul. Olsztyńskiej 74/76 nastąpi w niedzielę 8. XI. o godz. 12.30 z kościoła św. Zygmunta i na cmentarzu na Kule. — Na smutne te obrzędy zapraszają wszystkich krewnych, koleżan i znajomych mieszkał w domu: Zosia, Córka, Synowie, Synowa, Wnuczek i Rodzina.

Dziś wielka zbiórka

NA POMOC ZIMOWĄ BEZROBOTNYM POD HASŁEM: „GORĄCE SERCA ZWALCZA MRÓZ”.

Jak już pisaliśmy, dziś, w niedzielę, odbędzie się w Częstochowie wielka zbiórka i kwesta uliczna na rzecz pomocy zimowej bezrobotnym i ich rodzinom. Jest to pierwsza z sześciu zbiorokomiesięcznych, jakie urządzone zostaną przez sekcję zbiórki Miejskiej Obywatelskiego Komitetu Pomocy Zimowej bezrobotnym w Częstochowie.

Czynną współpracę w przeprowadzeniu zbiórki zaoferowały wszystkie organizacje społeczne na terenie naszego miasta, z górą 400 kwestarek i kwestarzy wyjdzie dziś z puszkami na ulice, aby każdy i wszędzie mógł spełnić obowiązek obywatelski przysięcia z pomocą bezrobotnym.

Całe rzesze bezrobotnych z obawy przed nędzą i głodem z rozpaczają patrzą w najbliższą przyszłość, a tysiące matek drży z przerażenia na myśl o niedoli swoich dzieci zgłodniałych i obdarłych. Potrzeba wielu rodzinom ciepłej strawy, opału i odzieży, potrzeba dożywić głodne i przemartnione dzieci, potrzeba opieki i pomocy dla dorastającej bezrobotnej młodzieży, aby z rozgoryczenia nie dostała się pod wpływły komunizmu i bezbożnictwa, potrzeba pracy i zajęcia ojcom rodzin, aby ból wobec własnej niemocy nie popychał ich do czynów rozpaczliwych. Musimy im przyjść, wszystkim bez wyjątku, z pomocą, pomóż, że każdy grosz, który zabierzemy z puszek kwestarskich — to łyżka ciepłej strawy dla głodujących bliźnich, to kawałek chleba dla przymierających głodem dzieci. Każdy obywatel, który pracuje i zarabia, całe społeczeństwo zdobyć się winno na największą na ten ofiarność, to też do puszek kwestarskich niech padają dziś wzmoczone datki, niech każdy da, ile najmniejszej może.

Zbiórka dzisiejsza będzie egzaminem obywatelskiej ofiarności, niechaj więc da wyniki jak największe. Wszyscy bez wyjątku składajmy dziś ofiary na pomoc bezrobotnym i ich rodzinom.

Znaczek pomocy zimowej, jako świadectwo spełnienia obowiązku społecznego, winien ozdabiać dziś piersi wszystkich obywateli naszego miasta. Znaczek, — na którym widnieje wzniosły napis: „Gorące serca zwalczą mróz” — „Pomoc Zimowa”.

— Wyłosowane bony inwestycyjne. Urząd długów państwa komunikuje, że 5 listopada 1936 r. wyłosowane zostały do użyczenia bony Funduszu inwestycyjnego, znane numerami: 13268 15930 17168 24549 27232 29969 i 38036.

— Wyłosowane bony inwestycyjne. Urząd długów państwa komunikuje, że 5 listopada 1936 r. wyłosowane zostały do użyczenia bony Funduszu inwestycyjnego, znane numerami: 13268 15930 17168 24549 27232 29969 i 38036.

— Wyłosowane bony inwestycyjne. Urząd długów państwa komunikuje, że 5 listopada 1936 r. wyłosowane zostały do użyczenia bony Funduszu inwestycyjnego, znane numerami: 13268 15930 17168 24549 27232 29969 i 38036.

KINO „EDEN”, I ALEJA 12.
NAJLEPSZY TEGOROCZNY FILM POLSKI
JADZIA z Jadwigą Smosarską
w roli tytułowej.
NADPROGRAMY. Początek o godz. 5.30, 7.30 i 9.30
Uwaga. W niedzielę 8 listopada o godzinie 12.30 poranek z filmu „JADZIA”
Ceny miejsc: pierwsza połowa sali 54 gr., dalsza połowa po 80 gr. Łoże środkowe zł. 1.09.

Rezolucja kiel. Izby Rzemieśln.

w sprawie pomocy zimowej bezrobotnym. Rada Izby Rzemieślniczej w Kielcach powzięła rezolucję, która m. in. głosi: „Nie powinno w tej akcji zabraknąć niożego, a przede wszystkim związków i organizacji rzemieślniczych, które odgrywa ją poważną rolę w życiu społecznym i go spodarczym naszych miast i miasteczek. Rada Izby Rzemieślniczej w Kielcach wzywa zatem wszystkie organizacje rzemieślnicze oraz zwraca się do ogółu pp. rzemieślników o wzięcie czynnego udziału w przeprowadzanej akcji oraz dopilnowanie, aby każdy rzemieślnik spełnił lojalnie swój obowiązek względem głodnego bliźniego i względem państwa”.

Drugi wielki wieczór

grupy Lit-ars, w teatrze Kameralnym.

W dniu 9 listopada r. b., tj. w poniedziałek o godz. 20.15, grupa literacko-artystyczna Lit-ars urządzi drugi skolei wielki wieczór literacko-artystyczny w teatrze Kameralnym.

W programie, który został nadzwyczaj starannie opracowany w części poważnej znajdują się: słowo wstępne o Niepodległości, wiersze, nowela, solo skrzypcowe oraz koncert fortepianowy. Prof. w wykonaniu: p. Brzezińskiej, prof. T. Wawrzynowicza, P. Raczynskiego i J. Morzykowskiego.

W części drugiej specjalnie zorganizowanej, jako wesola audycja radiowa: koncert życzyn, dwa oryginalne słuchowiska, kącik dla rolników, chwilka dla pań domu, próba nadania telewizji. — Nowy odkryty talent śpiewaczy, — transmisja z wieczoru na inne rozgłośnie. Ponadto w wieczorze bierze udział znany tenor Fr. Szczyński, który odśpiewa popisowe arie operowe.

Bilety w cenie od 2 zł. do 50 gr. do nabycia w kasie teatru na godzinę przed przedstawieniem.

W przerwie...? Jak zwykle dla miłych gości — niespodzianka. — 50 proc. dochodu przeznaczona jest na akcję pomocy zimowej dla bezrobot-

nych. Niewątpliwie wieczór zgromadzi miejscową inteligencję, chcącą w miłym nastroju spędzić dwie godziny w teatrze, przyczyniając się tym do poparcia dalszej działalności grupy Lit-arsu.

— Zaopatrzenie b. skazańców politycznych, osób szczególnie zasłużonych i ich rodzin. Pod powyższym tytułem ukazał się w sprzedaży zbiór Ustaw i rozporządzeń, wydanie Stowarzyszenia B. Więźniów Politycznych w Sosnowcu. Zbiorek ten, formatu 16-ki zawiera wszystkie ustawy i rozporządzenia w przedmiocie zaopatrzenia b. skazańców politycznych oraz wiele informacji jak: prawo leczenia, wzór podania do władz o leczenie, prawo o zaliczeniu pracownikom państwowym i samorządowym do wysługi emerytalnej — lat pracy niepodległościowej, adresy urzędów i instytucji, które są niezbędne dla starającego się o zaopatrzenie itp. Wydawnictwo to jest bardzo na czasie, gdyż tylko do 31 grudnia 1936 roku b. skazańcy polityczni mają prawo do zżądzenia swych roszczeń o zaopatrzenie.

Propagandowy przejazd

uczestników raidu automobilklubu śląskiego przez ul. Częstochowy.

W niedzielę z Katowic o godz. 9-ej rano wyrusza do Olsztyna raid automobilklubu śląskiego.

Uczestnicy po zakończeniu raidu na 30-tu maszynach przybędą z Olsztyna do Częstochowy i przejadą przez ulice miasta w celach propagandowych.

Czoło pochodu maszyn automobilklubu śląskiego spodziewane jest około godziny 10-ej m. 20 na Nowym Ryнку. Po objeździe ulic naszymi zatrzymają się przy zbiegu ulic Al. Kościuszki i Najświętszej Maryi Panny. W tym czasie uczestnicy raidu udadzą się na obiady. — Na co wolno polować w listopadzie. Na podstawie przepisów łowieckich, obowiązujących na terenie całego kraju (oprócz województwa śląskiego), przez cały listopad wolno polować na następującą zwierzynę i ptactwo, podle-

gające czasom ochronnym: Daniele-rogacze, sarny-kozły (oprócz województw poznańskiego i pomorskiego), dziki, zbyki, kuny leśne (tumaki), borsuki, wiewiórki, zajace-szaraki, zajęca-bielaki, cietrzewie-koguty, jarząbki, pardwy, bażanty-koguty, kuropatwy (oprócz województw wileńskiego, nowogrodzkiego, białostockiego, poleskiego i wolińskiego), przepiórki, dzikie indyki-samce, dzikie indyki-samice, słonki, dzikie kaczkory, dzikie kaczkory-samice i młode, oraz inne ptactwo wodne i błotne, dzikie łabędzie, dzikie gęsi, dzikie gołębie, drozdy, kwiczoły, paszkioty, puchacz oraz ptaki krakowate i drapieżne.

— Wyłosowane bony inwestycyjne. Urząd długów państwa komunikuje, że 5 listopada 1936 r. wyłosowane zostały do użyczenia bony Funduszu inwestycyjnego, znane numerami: 13268 15930 17168 24549 27232 29969 i 38036.

Zimowe ćwiczenia

dla podoficerów i szeregowych rezerwy. Na ćwiczenia w turnusie zimowym powołani zostaną szeregowcy i podoficerowie rezerwy według następującego planu Na 6-tygodniowe ćwiczenia podoficerowie, szeregowi rocznika 1912 służby lotnictwa, wojsk balonowych i łączności, rocznik 1910 podoficerowie artylerji, broń pancerniej, saperów i żandarmerji oraz szeregowi artylerji.

Na 5-tygodniowe ćwiczenia podoficerowie i szeregowi piechoty, kawalerji, aeronautyki, wojsk łączności, taborów, intendentury i służby zdrowia.

Z rocznika 1908 powołani będą na 6-tygodniowe ćwiczenia podoficerowie artylerji, zaś na 4-tygodniowe ćwiczenia podoficerowie piechoty, kawalerji, broni pancerniej, aeronautyki, wojsk łączności, intendentury i służby uzbrojenia.

Ponadto powołani będą na ćwiczenia ci wszyscy podoficerowie i szeregowi, którzy w roku 1935-36 nie odbyli z jakikolwiek powodów ćwiczeń, przewidzianych planem M. S. Wojsk.

— Nocne dyżury aptek. W nocy z dnia 7-go na 8 bieżącego miesiąca otwarte będą następujące apteki: p. Kozerskiego — II-ga Aleja Nr. 26. oraz apteka na Ostatnim Groszu.

W nocy z dnia 8-go na 9 bieżącego miesiąca otwarte będą następujące apteki: p. Sostakiewicza — Nowy Rynek 37, p. Bujakowskiego — Aleja Wolności 36.

Logiczny wniosek

Skandaliczna afera bankrutwa „Feniksa” nie przestaje zaprzękać opinii publiczności, zwłaszcza bezpośrednie zainteresowanej. Dotychczas jednak nie wiadomo, jak ta sprawa zostanie ostatecznie załatwiona. Podobno odbywają się jakieś pertraktacje, przy czym każdy uchyla się od winy. Trudno zrozumieć, o co chodzi. Wina ponoszą tu wyłącznie machery z „Feniksa”, których trudno dosięgnąć, następnie nasza państwowa kontrola, która wzięła na siebie odpowiedzialność na nadzór, a w pewnej mierze i ci, co dali się świadomemu naciągnąć na „zbyt dobre” warunki, oferowane przez „Feniksa”.

Nie należało za tym szukać jakichś urojonych winnych, tylko wyciągnąć proste wnioski: afera „Feniksa” nie może demolować rynku ubezpieczeniowego, ani obciążać tych zakładów, które uczciwie pracują.

Film, pełen niesamowitych przygód żalag i pasażerów samolotu Nr. 342, kursującego na linii

NEW-YORK-SAN FRANCISCO
oro rozpocznie S. O. S. pilota tego olbrzymia powietrznego, uwrzycie dziś w naszym kinie.
NAD PROGRAM PIĘKNE DODATKI
W niedzielę 8 listopada o godz. 12.30 PORANEK
SREBRNA TORPEDA

Antonujemy kinowej sławy film
PANOWIE W CYLINDRACH
iż w następnym programie.
NAD „STYLOWY”

KURS CZYTANIA I PISANIA
Wzorem lat ubiegłych Zw. Pań Domu organizuje kurs czytania i pisania dla analfabek. Zapisy w Sekretarjacie Kilińskiego 13, codzień godz. 9-10 rano i 6-7 wiecz. — Pierwszeństwo mają pomocnicze domowe i dozorczyne.

Skandal, o jakim świat nie słyszał...

ŻYDZI TOPILI W MORZU TANDETNĘ UBRANIA, ZA KTÓRE OTRZYMYWALI PREMIE EKSPORTOWE.

„A. B. C.” donosi o nowym niestychanym żydowskim skandalu eksportowym. Oto rewelacje tego pisma:

„W niektórych pismach prowincjonalnych co pewien czas pojawia się ogłoszenie o bardzo fascynującej treści. Ogłoszenie podaje, że za sumę 10 zł. nabyć można męskie ubranie, pullover, szalik i jako dodatek... „bombonierę kosmetyczną”.

Na ogłoszeniu podany jest numer skrytki pocztowej, gdzie należy adresować zamówienia. Paczki wysyła się za zaliczeniem, w ten sposób kupujący nie ma żadnego kontaktu ze sprzedawcą, nie zna jego nazwiska, ani adresu.

Niebywała niska cena stała się przynętą dla wielu naiwnych, których jeszcze w dalszym ciągu nie brak. Przypadkowo trafiam na jednego z nabywców reklamowej „paczki”. Opowiada mi całą historię, stanowiącą tło dla tego świetnego interesu, który wymyślił sobie, jak zawsze najsprytniejszy łódzki żydek.

Przed kilkoma miesiącami eksporterowi ubrań przyznana była premia w wysokości 10 zł. za wywieziony 1 kwintal (100 kg.) ubrań.

Żydowski przedsiębiorca łódzki wpadł na genialny iście pomysł. Zażęcił produkować ubrania, których cena loco Gdynia wynosiła 50 zł. za 100 kg. Ubrania były robione ze starych szmat i tak zwanego pyłu, resztek z których tkano najlichszy jak tylko można sobie wyobrazić, materiał. Ubrania uszyte były przez chałupników, byle jak, zgodnie z życzeniami przedsiębiorców, za marne grosze. Dla zwiększenia ciężaru każdej sztuki dosyżano ołowiane guziki.

Przy pobraniu premii eksportowej przedsiębiorca zarabiał na każdym kwintalu 50 zł. Zarobek był ogromny.

Oczywiście ubrania wywożone nie docierały nigdy do rzekomego miejsca przeznaczenia. Zbyt było ryzy-

kowne tego rodzaju: towar oddawał w ręce zagranicznych firm i wogóle przeznaczał je do zużycia, przy którym mogłaby łatwo wyjść na jaw cała spekulacja.

Towar topiono więc w morzu. Jednak po pewnym czasie władze zorientowały się we właściwym charakterze eksportu. Zaprzestano wypłacania premii.

Wobec tego spekulanci, którzy zostali z zapasem jeszcze nie wywiezionego towaru, postanowili sprzedać to war na rynku wewnętrznym i zarobić przy tej okazji w inty, niż poprzednio sposobem.

— Stąd wzięty są ogłoszenia o 10 złotych paczkach?

— A no tak. Wartość paczki nie przekracza 5 zł. Zarobek na każdej wyniósł 100 proc. Bywały takie dni, że sprzedawcy mieli dziennie po 100 zamówień. Wyszło to na jaw przy schwytaniu jednego z nich. Nim go

Z KRAJU

(—) **Radom miasto szewców.** Według ostatnich obliczeń, Radom posiada największą ilość warsztatów szewskich w Polsce w stosunku do ilości mieszkańców. Ilość warsztatów w Radomiu wynosi 441, a więc na 10,000 mieszkańców wypada 58,8 warsztatów szewskich.

(—) **Włamanie w Murowanej Goślinie.** Z Poznania donoszą: Onegdaj w nocy włamanie się na stację kolejową w Murowanej Goślinie złodzieje i usiłowali wydobyc wmurowaną w ścianie kasę do pieniędzy. Zawiadawca stacji, usłyszawszy podejrzane szmery, wystrzelił oknem na postrach i złodzieje zbiegli. — Przeprowadzony pies policyjny wskazał na mieszkanią trzech podejrzanych sprawców, mianowicie: Aleksandra Dere, Orlińskiego i Stefanicyzna, których aresztowano.

Portier hotelowy w Wilnie zaproszony na koronację Edwarda VIII.

Z Wilna donoszą: Najpopularniejszą osobistością w Wilnie stał się w ostatnich dniach niejaki Robert Trakiński, Trakiński, z zawodu portier hotelowy.

zatrzymano, zdążył zarobić około 20.000 zł.

— Ubranie zapewne do niczego?

— Miałem je tylko raz na sobie — mówi mój rozmówca, robotnik. Całe rozlazło się nietylko w szwach. Popekał i rozszedł się cały materiał. Kawalkami poprzylepiał się do mojego spoczonego przy robocie ciała.

— Czy wykryto wszystkich przed siebiorców?

— Nie, bo jeszcze teraz zjawiają się ogłoszenia. Interes jest tym lepszy, że prowadzony nielegalnie, przez co nie ma potrzeby płacenia podatków. Kupiec jest nieuchwytny, nigdzie przecież nie reklamuje swego adresu i nazwiska. A ludzi naiwnych wciąż dużo...

Naprawdę — skandal to, jakiego świat chyba nie widział. Czyż to nie straszne, że w ten oszukańczy sposób żydzi bogacili się kosztem społeczeństwa polskiego, pobierając ze Skarbu Państwa premie eksportowe, czyli zgarniając w swe kieszenie pieniądze podatników? Przecież takich oszustów należałoby wieszać na szubienicy!

Wiadomem bowiem się stało, że został oficjalnie zaproszony na uroczystości koronacyjne króla Edwarda VIII.

Niezwyczajnie ciekawa historia tego zaproszenia, opowiadana przez Trakińskiego, tak się przedstawia:

Przed laty Robert Trakiński przebywał na emigracji w Afryce Południowej. Był on portierem w reprezentacyjnym hotelu „Carlton” w Johannesburgu. — Pewnego dnia w hotelu tym zatrzymał się książę Walii. Portier Trakiński spędził godzinę w apartamentach angielskiego następcy tronu, który okazał się człowiekiem bardzo przystępnym i chętnie rozmawiającym z portierem.

Po paru latach Trakiński powrócił do Polski, zamierzając wrócić do Afryki, lecz przedtężył pobyt w kraju i stracił pracę powrotu.

Mineło kilka lat. Zmarł król Jerzy V. Książę Walii wstąpił na tron. Robert Trakiński dowiedział się o tym i wystosował list z powinszowaniem do nowego króla. Książę Walii, jak zawsze, okazał się dżentelmeński, w każdym celu.

Nadszedłszy szybko nadeszła odpowiedź z podziękowaniem. Król angielski przypomniał sobie portiera z Johannesburga. Nastąpiła wymiana

listów. Dzięki wstawianictwu króla Trakiński otrzymał prawo powrotu w dowolnym czasie do Afryki.

10 ub. m. Trakiński, dowiedziawszy się o mających się odbyć uroczystościach koronacyjnych, wystosował nowy list z życzeniami do króla, na który nadeszła odpowiedź z kancelarii królewskiej z zaproszeniem do wzięcia osobistego udziału w uroczystościach koronacyjnych w historycznym Westminsterskim Opactwie. Trakiński zapewnił, że pojedzie do Londynu.

Szulernie w żyd. jadłodajniach

Z Warszawy donoszą: Policja zwróciła uwagę, że w licznych, tanich jadłodajniach w dzielnicy żydowskiej gromadzą się wieczorami i w nocy zagadkowe postacie. Okazało się, że właściciele i współnicy tych jadłodajni zamienili swoje lokale na szulernie, ponieważ opłaty za grę dają im większe dochody, niż obiady. — Uprawiana były różnorodne gry szulerskie, jak „kiszka”, „trzy karty”, loteryjka i t. p. Przed kilkoma dniami jedna z takich nor przy ul. Gęsiej zamknięto, a jej współwłaściciela pociągnięto do odpowiedzialności. Onegdaj dokonano znowu obław na jadłodajniach żydowskich i zatrzymano nową serię szulerów, wśród których znalazło się kilkunastu notowanych działaczy komunistycznych, tym razem już „bankierów” szulerni.

(—) **„Arab” z Piotrkowa.** Z Warszawy donoszą: Mieszkaniec Piotrkowa Chemosz Rubin od urodzenia mógł być uważany za Abisyńczyka lub Araba. — Uprawiała go do tego czarna, kręcona czupryna i śniada mocno opalona twarz. Ponieważ w Piotrkowie kryzys jeszcze nie mijał i nasz Arab przymierał głodem — wpadł on na oryginalny pomysł: zjechał do Warszawy jako kupiec z Iraku, pragnąc znaleźć w Polsce żydówkę na żonę. Przystojny żyd arabski wywierał wszędzie oszałamiające wrażenie na pannach, które począły konkurować o jego względy. Pierwszą amatorką na wyjazd do Iraku była Gitla Hartman (Zamenhoffa 38), która gościa z dalekich stron chętnie żywiła i opatrzyła. Gość „pożyczony” 350 zł. i przepadł. Znalazł z kolei inne ofiary w Radzyminie, w Górze Kalwarii, w Jabłonie, Rembertowie itd. Wszystkie kandydatki do ślubu chętnie oddawały swoje zasoby i po niewczasie dopiero orientowały się, że padły ofiarą oszusta. Dopiero jednej z nich Lubie Altszyller z Rembertowa udało się pochwytać oszusta i oddać w ręce policji.

Zima nadchodzi. Tysiące ludzi jest bez dachu, bez odzieży, bez jedzenia. Ratujmy ich od zimy i głodu.

ZENON RÓŻAŃSKI.

31)

ROZDZIAŁ XIV.

Wielka gra

Powieść na tle wojny włosko-abisyńskiej.

— Włoski znacie?

Wielki murzyn nie nie odpowiedział.

— Tak, czy nie? — zapytał po raz drugi inżynier.

Znowu milczenie, tem więcej denerwujące, że obrzym nie spojrzał nawet na Japończyka.

— Hm... pomocnik M. tsui zbliżył się do bramy, usiłując pociągnąć za wiszącą kółkę.

To obudziło wartownika. Położył swą potężną łapę na ramieniu inżyniera i potrząsnął głową.

— Nie wolno? — pośpieszył z pytaniem inżynier.

Milczenie. Murzyn, jak poprzednio nie ruchomali, podobny raczej do rzeźby, niż do żyjącego człowieka.

Trzeci raz w ciągu niespełna godziny Mizu Rako pohamował w sobie gwałtowną ochotę czynniejszej reakcji.

Zawrócił do samochodu. W chwilę później jechał samochodem w kierunku pałacu jedynego, a raczej ostatniego człowieka, któryby mógł mu pomóc.

Człowiekiem tym był stryj Haile Selassie, sędziwy ras Tafari. Wprawdzie inżynier wiedział, iż nabył dobrze, że stryj króla od wieku lat nie miesza się zupełnie do żadnych spraw państwowych i nie bierze udziału w życiu publicznym, lecz wiedział, że staruszek posiada ulbrzymi autorytet i że nikt w Abisynii nie odmówiłby mu niczego.

Samochód pędził drogą jak błyskawica...

W hotelu „Imperial”, panowała niepoźnienie martwa cisza. Wszyscy mieszkańcy spałi snem sprawiedliwych, zmęczeni przeżytym dniem, uzyskujący siły na jutro.

W pokoju nr. 9, zajmowanym przez współpracownika majora Diney, zablęskło nagle światło.

Nelli Dane obudziła się. Drżała cała z przerażenia i emocji. Oto przez czas snu a trwał on nie całą godzinę mężczyźni ją sny dziwne, straszne i złowrogie.

Jej nastawienie psychiczne z poprzedniego wieczora, znalazło upust w chwili, gdy Nelli Dane przestała panować nad wyobraźnią.

Gdy tylko zdążyła usnąć, śniło jej się, że schwytała kapitana Grisa w momencie gdy wykradał majorowi Dineyowi jakieś bardzo ważne notatki i plany. Działo się to w Anglii.

Zaalarmowała policję i Grisa aresztowano. Była sprawa, w wyniku której ślano go na śmierć z zastrzeżeniem, że dowódca plutonu egzekucyjnego zostanie ona, Nelli Dane.

Wstrząsnęła się. Br... Znowu zaczęła wyszukiwać w pamięci szczegóły owego makabrycznego snu...

Jak przez mgłę widziała kapitana Grisa, przywiązanego do stupa śmierci, z zaślgniętymi czarną chustką oczami. Naprzeciw stało dwunastu żołnierzy, obok nich, zaś ona. W ręce trzymała naga szablę, rzucającą złowrogie błyski. Prokurator czytał przy głuchem biciu w bębny wyrok sądu.

Ona, przeglądając się w tym czasie w błyszczącej powierzchni szabli...

Wreszcie powychł prokurator u cich. Ona, Nelli Dane podniosła w górę

szablę, by dać znak salwy, lecz w tej samej chwili skonałowała, że trzyma w ręce zamiast szabli głowę kapitana Grisa.

Zwykłą, ludzką głowę, pozbawioną szczy i tułowia.

Krwie nie widziała.

Głowa kapitana Grisa w miejscu, gdzie powinna się łączyć z szyją, była podwójna zana jedwabną chustą, tą samą, którą przewiązywano mu oczy. Chciała coś krzyknąć na żołnierzy, lecz głowa kapitana poczęła się śmiać. Głośno, szyderczo, ironicznie...

Później usmiech umilkł, usta zaś poczęły szeptać:

— Nie zabijesz... nie zabijesz... nie zabijesz...

W tym właśnie momencie Nelli Dane przywidziała się. Była cała złana potem. Wszystkie jej mięśnie drżały nerwowo, a w krtań czuła dzwiny skurcz.

Usiadła na łóżku i zastanowiła się. Przypomniała sobie, że czytała w jakimś piśmie zdaje się w „Morning Post”, że sny są sposobem porozumiewania się między jednostkami o wybitnej skłonności telepatycznej.

Czyżby Griso w znowu groziło jakieś niebezpieczeństwo? Przecież niedawno był w swym pokoju. A więc wyrok sądu wojennego wypadł dla niego pomyślnie.

Uspokoła się trochę, lecz gdzieś na dnie mózgu pozostała jeszcze trwónna obawa i wrażenie, jakie pozostał na niej sen.

Siłą woli opanowała się narazie, lecz było to pozorne opanowanie. Im więcej starała się myśleć, tem więcej denerwowała się wewnątrz siebie.

Nazewnątrz była spokojna.

Myśli jej krążyły szybko, niby błyskawice, przenikały zwoje mózgu, panosząc się zuchwale, pewnie siebie, czasem nawet złośliwie.

Nelli Dane nie mogła nad nimi zapanować. Kilkakrotnie już usiłowała zacześć myśla o coś innego, lecz nie udawało się to jej. Taki już jest człowiek. Króluję światu, jest panem wszystkiego, lecz nie może zapanować nad samym sobą. Nie może przy najbardziej silnej woli zapanować nad swymi myślami: nie może myślowym dyktować niczego.

Przeciwnie. Słucha potulnie, pokornie, a choć burzy się czasami, przegrywa zawsze.

Po raz kolejny tam Nelli Dane uszytowała sobie, że kocha kapitana Grisa. Nie opierała się już myślom. Wiedziała, że nie wygra...

Wróciła do siebie i poczęła się ubierać. Między wciągnięciem pończochy prawej lewej przyszło jej do głowy, że musi działać ostrożnie. Ale przez kogo?

Gdyby major Diney znajdował się obecnie w Addis Abebie, sprawa byłaby zupełnie prostą i nie napotkalaby na żadne trudności. Poprostu powiadziaby swemu szefowi, że kocha Grisa. Wiedziała, że to, że on potrafiłby ją zrozumieć. Znał ją doskonale gdyż pracowali razem już kilka lat. Była ideałem współpracownika. Nie pytała o nic, robiła wszystko. Działała z poświęceniem się i nigdy nie zdarzyło się jeszcze, by major Diney był z niej nieodwołany.

Przeciwnie, zawsze podkreślał jej walory nietylko w rozmowie z nią. Wiedziała, że staczał boje w centralki „Intelligence Service”, by ją awansowano. Nie udało mu się to dotąd, lecz trudno było walczyć z zasadą panującą w brytyjskim wywiadzie. Wedle tej zasady kobieta mogła być tylko pionkiem wywiadu, nie mogła jednak zajmować żadnego stanowiska kierowniczego.

Prawda o sytuacji rolnictwa

Tegoroczna, późniwa zwyżka cen zbóż stworzyła niebezpieczną dla rolnictwa sytuację. Czynniki urzędowe głoszą, a nieobeznani z istotnym stanem rzeczy, obyvatel, opierając się na górnym fakcie zwyżki cen, chętnie daje wiary tej opinii, iż w rolnictwie zaczęła się już na dobre poprawa sytuacji. Tymczasem rzecz się ma zgoła odmiennie, co łatwo stwierdzić po, pobiężnie choćby przeprowadzonej, analizie obecnej koniunktury. Ustalenie i wyjaśnienie tego zjawiska należy do rolników, a przede wszystkim do organizacji rolniczych, które jednak, o ile wiemy, dotychczas nie spełniły tego obowiązku, czego, rzecz prosta, nie można policzyć na dobro ich zasług. Nie chodzi tu o szerzenie pesymizmu, ale o obiektywną ocenę położenia, aby uniknąć niebezpiecznych złudzeń, mogących być bardzo groźnym w skutkach. A symptomaty tego już widzimy w powiększonym budżecie państwa, projektowanym na przyszły rok budżetowy.

Przy rozpatrywaniu ostatniej (a raczej przedostatniej, bo już znowu nastąpiła pewna zniżka) zwyżki cen zbóż, nie należy zapominać o tym, że w kampanii bieżącej urodzaj zbóż jest (przy optymistycznych raczej obliczeniach) co najmniej o 20 proc. niższy, niż w roku ubiegłym. Znaczenie tego słabszego urodzaju potęguje jeszcze powszechnie znany fakt, na który nie zawadzi jednak zwrócić uwagę, a mianowicie, że pewną ilość plodów rolnych każde gospodarstwo zużywa na własne potrzeby i ilość ta jest dla całego gospodarstwa mniej więcej stała. W roku słabszego urodzaju wielkość ta jest za tym procentowo wyższa, w stosunku do ogólnego zbioru. W tych warunkach zwyżka cen zadowycząj nie wpływa na zwiększenie dochodowości gospodarstwa. Tak też jest i w roku bieżącym. Gdy np. pewne gospodarstwo zebrało w roku ub. 100 q. żyta i 30 q. zużyło na potrzeby własne, to za pozostałą ilość 70 q., przeznaczoną na sprzedaż, uzyskało sumę 980 zł. (średnio 14 zł. za q.). W roku bieżącym to samo gospodarstwo, mając urodzaj o 20 proc. niższy, czyli 80 q. żyta, na sprzedaż może przetrzymać tylko 50 q., za co, przy cenie 18 zł. za 1 q., uzyska 900 zł., a więc mniej, niż w roku ub. Analogicznie rzecz się ma z innymi zbożami, a nawet, jeżeli chodzi o owoce, to jeszcze gorzej, gdyż zużywa się na potrzeby gospodarstwa więcej, niż żyta. Na strączkowe ceny się nie podnoszą, a że jest ich mniej, niż w roku ub., więc dalsza różnica na nieko-

rzyść dochodów roku bieżącego. Cena za okopowe podniosła się nieznacznie, a urodzaj ich jest niższy przynajmniej o 30 proc. i tu więc pogorszenie, zwłaszcza, że zły stan pogody powoduje, iż zbiór okopowych w wielu gospodarstwach folwarcznych nie został jeszcze ukończony i odbywa się w nader niepomyślnych warunkach.

Być może, że w okresie przedwzrostu ceny jeszcze wzrosną, ale nie wpłynię to już wydatnie na poprawę sytuacji producentów rolnych, gdyż zboże będzie już wówczas przeważnie w rękach kupców. Znamiennym jest pod tym względem fakt większej podaży zboża w roku bieżącym, niż w tym samym okresie roku ubiegłego, pomimo gorszego urodzaju. Wnosić z tego można, że rolnictwo szybciej się wyprzedza z posiadanych zapasów.

Wreszcie polityka popierania produkcji hodowlanej, stosowana przez p. min. Poniatowskiego, nie dała wyniku w sensie podniesienia dochodowości tej gałęzi wytwórczości rolniczej. Ceny uparcie nie chcą ruszyć w górę, a koszt produkcji, ze względu na zwyżkę cen zbóż i okopowych, był w tym roku wyższy.

Widoki na przyszłe zbiory, ze względu na zbyt wczesne, nienormalne chody, są niepomyślnie. Zasiwy ozieme rozwijają się b. słabo, średnie nawet siewy zaledwie powschodziły i nie zdają już przed zimą należycie się rozkrzewić.

Jak widzimy sytuacja rolnictwa, nie

Na 11 listopada

Portrety Prezydenta, gen. E. Rydza Smigłego i chorągiewki do nabycia w Księgarni i Sklepie „Gońca” Alcja 25, tel. 20.50.

Coraz więcej żydów osiada na roli

40 TYS. HA WYKUPIONYCH Z RĄK POLSKICH NA WILEŃSZCZYZNIE.

Z Wilna donoszą: Korzystając z obfitego źródła finansowego centralnej kasy bezrobotnej, żydzi wyszukują ciężkie położenie naszego rolnictwa. Daje się to przede wszystkim odczuwać na ziemiach wschodnich. Obecnie żydzi zdołali wykupić 40,000 hektarów ziemi na Wileńszczyźnie. Ziemię te nabywają nie tylko bogacze żydowscy, kupując licytowane majątki, lecz drobni osadnicy, tworzący całe kolonie przy pomocy kredytu żydow-

tylko nie uległa poprawie, lecz pogorszyła się, co potęguje jeszcze nie całkowicie apanowana zwyżka cen wytworów przemysłowych. Fakt ten należy bardzo energicznie zaznaczyć i, zgodnie z istniejącym stanem rzeczy, a wbrew biurokratycznym, nieżyłowym statystykom, stwierdzić, że kryzys w rolnictwie nadal się pogłębia. Największą bolączką rolnictwa jest nadal sztywność części kosztów produkcji i rozwarcie nożyce pomiędzy cenami rolniczymi a przemysłowymi. Dochody, w zależności od wahań cen, oraz urodzaj, ulegają ciągłym zmianom, podatki zaś i świadczenia społeczne, niewspółmiernie wysokie w stosunku do możliwości gospodarstw rolnych, ceny monopolowe i kartelowe, a nawet częściowo i kosza robocizny pozostają stale sztywne. Na drodze wyrównania tych dysproporcji leży jedynie możliwość podźwignięcia rolnictwa z jego nad wyraz trudnej sytuacji, bo na wydatniejsze zwiększenie dochodu brutto, liczyć w danej chwili nie można. Nie znaczy to jednak bynajmniej, iż rolnicy oczekują tylko, aby rząd za nich wszystko zrobił i wprowadził ich do błogostawionej krainy dobrobytu, ale mają prawo domagać się, aby stworzono odpowiednie warunki dla dokonania tego dzieła własnym wysiłkiem rolnictwa.

M. Priiffer.

Chaskielewicz badali psychiatrzy

Z Warszawy donoszą: Zabójca wachmistrza Bujaka z Mińska Maz. żyd Juda Chaskielewicz został zbada- ny przez trzech lekarzy psychiatrów, którzy wyдали opinię o jego psychalności.

Jak wiadomo, żydzi usiłują zrobić z Chaskielewicza wariata, aby w ten sposób zmniejszyć jego winę. Opinia lekarzy nie jest jeszcze znana.

— Nie zazna głodu w ziemi brat.



Ze świata

(X) Król angielski a prasa. Kiedy król angielski Edward wyjechał na wakacje na wody dalmatyjskie, chciał ustrzec się przed dziennikarzami i fotografami. Nie dopuszczono więc dziennikarzy do miejsca wypoczynku króla. Pomysłowi jednak reporterzy dali sobie radę. Oto jeden z nich poprostu przebrał się za rybaka i w tym przebraniu dotarł do króla i zrobił kilka zdjęć niespostrzeżenie. Jakież było zdziwienie króla, gdy za kilka dni zobaczył swoją fotografię w stroju kąpielowym w gazetach.

(X) Wystawa światowa w New Yorku. 30 kwietnia 1939 roku będzie otwarta na Long Island, pod New Yorkiem, wystawa światowa ku uczczeniu 150-letniej rocznicy objęcia przez J. Waszyngtona urzędu pierwszego prezydenta Stanów Zjednoczonych. Wystawa amerykańska ma przewyższać wszystkie dotychczasowe rozmierami i bogactwem, ma ona dać wyczerpujący obraz nowoczesnej wiedzy, kultury i techniki. Koszty wystawy zostały obliczone na 125 milionów dolarów, z czego 35 milionów będzie pokryte przez Stany. Wystawa zajmie 490 hektarów przestrzeni. Według przybliżonych obliczeń, wystawa ściana około 50 milionów zwiedzających.

Pierwsze roboty przy wystawie rozpoczyna się już teraz w połowie listopada. Zarząd wystawy sądzi, iż rządy państw obcych i wystawcy prywatni przyczynią się sumą ok. 60 milionów dolarów do pokrycia ogólnych kosztów wielkiej imprezy wystawowej.

Sami żydzi

Wileńska Rada Adwokacka ogłosiła wynik egzaminów aplikantów na adwokatów. Do egzaminu zgłosiło się 19 aplikantów, przy czym ze względu na formalnych dopuszczono tylko 9, w tym 8 żydów i 1 rosjanina. Z Polaków nikt nie został dopuszczony do egzaminu.

3 dni nędzy naszego miasta O głodzie, lecz czysto ubrana...

W drzwiach oficyny domu 4/6 przy ul. Orzechowskiego spotykam młodą panią Kę.
— Gdzie tu mieszka Stefania... — szukam na kartce nazwiska — Stefania Pleszczyńska.
— Ja jestem.
— Pani znajduje się w krytycznym położeniu?
— Tak.
Chwilę stoimy w milczeniu.
Młoda dziewczyna przygląda mi się ciekawie, po co właściwie przyszedłem.
Ma na sobie obcisły sweterok, sukienkę czarną — wszystko czyste, bez plam, widac, że właścicielka dba o siebie i swój wygląd zewnętrzny.
— Pani nadesłała do Redakcji „Gońca Ciesztocłowskiemu” list z prośbą do pana Redaktora o pomoc w uzyskaniu jakiejś pomocy...
— A tak. Proszę niech pan pozwoli. Idzie prozdem.
W mieszkaniu półmrok. Odkręca naftową lampę. Rozglądam się po pokójku, ściana na 4 metry, a szerokość na 2. Jest to kuchnia, jadalnia, sypialnia i wszystko. Z boku ściany stój dwa łóżka, po drugiej stronie stół, szafa i dwa składane krzesła. Na ścianach kilka fotografii, lustro, za ramę założone fotografie jakichś osób.
Młoda osoba jest bardzo sympatyczna i mówi grzecznie bez cienia zakłopotania.
— Byłam zmuszona napisać list do Redakcji, ponieważ nie mamy żadnych środków do życia. Mam na utrzymaniu młodszą siostrę i małego brata, który chodzi obecnie do 3-go oddziału szkoły powszechnej.

— Mamusia nie pracuje. Dawniej pracowała na magistrackich robotach Roboty się skończyły, pozostał mi w nędzy. Ja w tak młodym wieku też jestem bez pracy. A chcę pracować, żeby pomóc bratu w nauce i matce w utrzymaniu.
— Mieszkania nie płacimy już przez 5 lat. Jesteśmy w bardzo krytycznym położeniu. A teraz zima nadchodzi.
— Ojciec pani żyje?
— Nie, ojca już nie mamy 8 lat.
Patrzę na nią wyczekująco. Mówi dalej spokojnym głosem:
— Po ukończeniu szkoły powszechnej poszłam na kursy gimnazjalne. Nie mogłam się jednak uczyć, bo musiałam starać się o pracę, ponieważ w tym czasie mamusię miałam chorą.
— Dostałam posadę u państwa M... Opietkowałaam się dziewczynką 6-letnią. Na posadzie, jakby bony od dziecka, byłam 2 lata, bo jest do chwili wyjazdu państwa do Warszawy.
— Od tej chwili pozostałam bez pracy. Teraz praca, jakis zarobek jest nam bardzo potrzebny, żeby móc zapracować na kawałek chleba.
— Zwróciłam się do pana Redaktora, już jako do ostatniej deski ratunku, aby ogłosił w swoim dzienniku, może ktoś weźmie mnie do dziecka, do 5- lub 6-ego letniego chłopczyka, albo dziewczynki. Nie miałam kilku groszy na opłatę ogłoszenia.
— Jestem zupełnie szczera. Dziś rano nie miałem nawet na śniadanie, na chleb. Brat poszedł do szkoły o głodzie.
— Pisałam list ze łzami w oczach. Gdyby z tej strony ratunek miał zawieść, to...

nie wiem już co mi pozostaje.
„Jakie to straszne jest życie. Jestem młoda, przyglądam się. Ta ma to tamta ma coś innego. Ta chodzi z tym tu czy gdzieś indziej, wszyscy weseli. A u nas brak kawałka chleba na śniadanie, obiad i kolację.
— Z czego państwo żyjecie? Mamusia nie pracuje, pan także, więc?
— Tak, jak biedacy. Trzeba jakoś zdobywać się na pomysły. Mamusia pójdzie na posługę do jakichś państwa, przyniesie parę groszy, to się kupi kawałek chleba, trochę kartofli, naftę i znów oszczędnie żyje się do czasu, aż nic nie zostanie.
„Dzisiaj nawet na posługę trudno się dostać. Każdy jak może tak oszczędza. Panie same teraz myją podłogi, sprzątaj, robią najgorsze posługi, aby tylko zaoszczędzić, a za te pieniądze ubrać się.
„Mają rację. Żyją się tylko tyle, żeby się nie przetrwać z głodu. Tego nikt nie widzi, a ubrać jakos się trzeba, gdy chce się wyjść na ulicę.
„Takich na oko dobrze ubranych panie niek widzi się dużo, a ile z nich odmówiło sobie wielu przyjemności, żeby móc być podobną trochę do ludzi.
„Sądzisz człowieku, że jest dobrze ubrany — to jemu musi się dlatego dobrze powodzić — jest bardzo mylnym sądem. Młodość ma swoje prawa.
„Ja jestem także jako tako ubrana. Gdybym była w łachmanach, nie mogłabym nawet marzyć o otrzymaniu posady do dzieci. A tak mam jakąś jeszcze nadzieję. Każda pani domu zwraca uwagę na czystość, na dobrze skrojona sukienkę, żeby w domu wyglądać porządnie, gdy gości przyjdą.
„Ma zupełną rację. Poco ma trzymać jakiegoś „kocmucha”, każdy, kto płac-

wymaga pracy i żeby ta praca wykonywana była solidnie, w nie rażącym ubranu? Później mogą powiedzieć — a nie dobrze tu się powodzi, kiedy panienka do dziecka jest obszarpana, widocznie nie stać ich na droższą. Tu nie chodzi o droższą, tu chodzi o samą moją osobę. Cóż jest tak bardzo ciężkiego, dbać o siebie, mieć wszystko czyste, wyprasowane, pocierwane? Nie jest to nic wielkiego, trzeba tylko mieć trochę chęci i mimo głodu, pamiętać o sobie. Iana na moim miejscu opuścił się, przestanie się nawet myć, tak jakby to miała jej co pomóc. Nic nie pomoże.
„Proszę pana, czy kto jednak zrozumie, że wiele jest osób głodnych ale dobrze ubranych? Nie chce to się pomieścić w głowie. Wszyscy przyzwyczaili się, że tak niedźwiarz, to musi być koniecznie brudny, obszarpany, w łachmanach i jak jest naczaj ubrany, nie zasługując aby mu podać rękę, żeby nad nim zlitowano się.
Do pokoju wpadł mały, szeroki w ramionach chłopiec, ubrany w wyszarpany od ślodca mundurek szkolny.
Popatrzył na mnie ciekawie, pomaistrował coś koło szafki i wybiegł.
Jeszcze chwilę młoda panienka mówi o elasmie, o tych zwykłych kłopotach biedaków i milknie.
Co jeszcze więcej dodać?
Biedacy nie lubią mówić o swej nędzy. Żył się z nią i narozmawiali, naprzekł nali tyle, że...
Małego chłopca spotkałem na rogu Orzechowskiego i Alei Wolności, jak gonił się w kółko z drugim mniejszym na około ślupa.
No cóż, jest bardzo mały, a w takiej zabawie zapomina się nieraz o głodzie.

